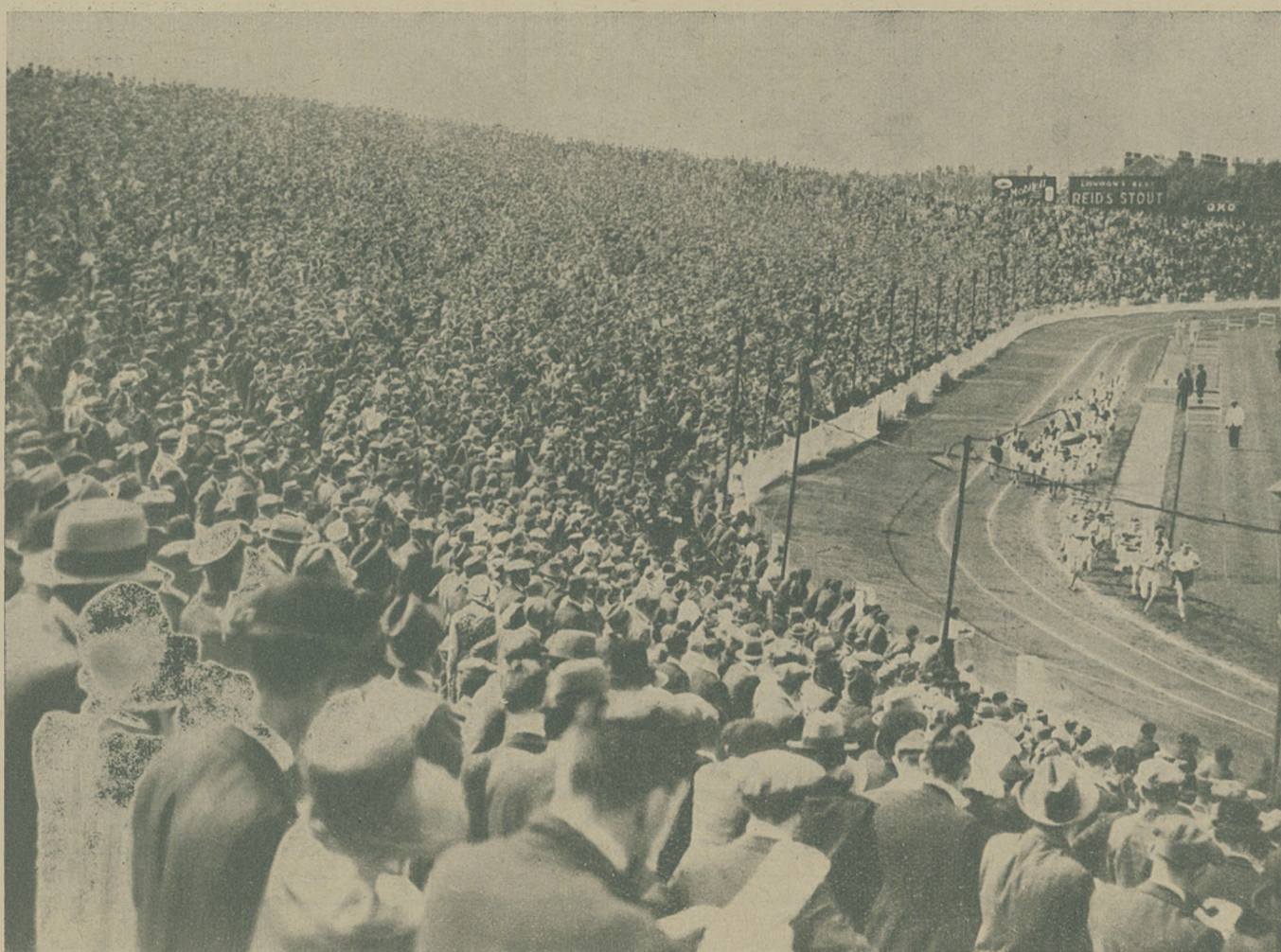


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



KUSOCIŃSKI PROWADZI

W BIEGU NA 4 MILE ANG. PRZY WYPEŁNIONEJ WIDOWNI W STAMFORD BRIDGE.

W A R S Z A W A

ROK VIII.

OZWARTEK, 17 LIPCA 1930 ROKU

NR. 29.

CENA EGZ. 50 GROSZY

Z CAŁEGO ŚWIATA

Wyniki mistrzostw Anglii były następujące: 100 m. — Berger 9.9, 220 y — Engelhardt 22, 440 y — Brangwin 49.8, 880 y — Handson 1:53.2, 1 mila — Thomas 4:15.2, 4 mile — Virtanen 19:36.2, 120 i 440 y płotki — Burhgley 18.2 i 53.8, w dal — Halberg 735, w wyż — Gordon 185, tyczka — Lindblad 3.72, kula — Noel 13.73, dysk — Noel 44.54, oszczep — Palmieri 61.43.

Węgry pokonały Finlandję 85:76, przy czym wyniki były następujące: 100 m. — Ragambi 10.7, 200 m. — Sugar 22.1, 400 m. — Barsi 49.6, 800 m. — Barsi 1:55, 1500 m. — Purje 3:57.6, 5 km. — Isohollo 15:26.10 km. — Posti 33:00.6, 110 płotki — Sjöstedt 15.1, w dal — Balogh 731, w wyż — Orban 185, tyczka — Karlovits 3.80, kula — Daranyi 15.23, dysk — Donoghon 45.35, oszczep — Jarvinen 68.25, sztafeta szwedzka — Węgry 1:57.4.

Wyniki zawodów lekkoatletycznych w Berlinie przy udziale zawodników amerykańskich, przedstawiają się następująco: 100 i 200 m — Kornig 10.5 i 21.6, 300 i 400 m — Bowen 35.2 i 49, 800 m — Danz 1:57, 110 płotki — Anderson 15, 400 płotki — Schlee 56.6, w dal — Meier 722, 4×200 m — USA 1:24.8, dysk — Siebert 43.84, kula — Daranyi 14.61, oszczep — Szepes 62.40, tyczka — Warne 405 cm.

Yrjola pobił rekord światowy w 10-boju osiągając 8186.3 pkt.

Amerykanka Dalles rzuciła oszczepem 40.66.

Na zawodach kobiecych w Niemczech najlepsze wyniki były następujące: 80 m płotki — Haase 12.2, 200 m — Witman 26.6, kula i oszczep — Braumiller 11.46 i 40.27, dysk — Molenhauer 35.48, w dal — Grieme 56.2.

Francja pokonała Włochy 81:67 w lekkiej atletyce.

Pierwszy krok bokserski w Poznaniu zgromadził 104 zawodników. Oto nazwiska zwycięzców: w. papierowa — Wyżykiewicz St., w. musza — Konieczny, w. kogucia — Polus, w. piórkowa — Czyż, w. lekka — Zandecki, w. półśrednia — Mrówka, w. średnia — Wrzesiński.

BOKS

Sprawa przeciwko b. kapitanowi związkowemu P. Z. B., p. Wieczorkowi Wł. została przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Katowicach umorzona wskutek braku dowodów winy.

W Katowicach gościła niemiecka drużyna bokserska Heros (Berlin), która rozegrała mecz z BKS Katowice, zakończony wynikiem remisowym 6:6. Oto wyniki walk w. musza: Katler (H) bije Moczke, w. kogucia — Fruchtman (H) i Pyka na remis, w. piórkowa — Hoppe (H) przegrywa z Rudz kim, w. lekka — Werner (H) i Wochnik na remis, w. półśrednia — Liedke (H) bije Barę, w. średnia — Wieczorek (BKS) bije Burona przez k-o, w. ciężka — Wocka (BKS) bije Ulrycha

Pięściarze Polonji jadą w sierpniu na zawody na Śląsku.

POWODZENIE „ŁUCZNIKÓW”.

Na początku bieżącego roku ukazały się na rynku polskim rowery z marką „Łucznik”. Narazie, zwykły ten fakt, nie wywołał w świecie sportowym żadnego wrażenia. Rokrocznie bowiem ukazują się na rynku nieliczne okazy rowerów z coraz to nowymi, mniej lub bardziej pomysłowymi znakami. Tymczasem jednak ukazanie się „nowych” rowerów, miało charakter stały, dla rozwoju kolarstwa bardzo pocieszający.

Po pierwszych rowerach marki „Łucznik” poszły następne i następne, tak, że w końcu bieżącego sezonu na rynku polskim będziemy mieli 40 000 tanich, trwałych, eleganckich, krajowych, specjalnie na polskie drogi przystosowanych rowerów.

Zalety „Łuczników” z miejsca zjednały im kolosalne, rekordowe wprost powodzenie, tak w turystyce, sporcie jak i życiu codziennym.

Obecnie niema już ani jednego wyścigu, w którymby „Łucznik” nie zajął jakiegoś honorowego miejsca, niema miasta, wsi i szosy, gdzie nie spotkałoby się rower z marką „Łucznik”, który swoją ceną i doskonałością konstrukcji zdobywa dla kolarstwa coraz więcej zwolenników.

RÓŻNE

We czwartek odbyło się przy ul. Bagatela uroczyste poświęcenie własnej siedziby Polskiego Touring-Klubu przy udziale przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, min. komunikacji i świata sportowego Poświęcenia dokonał ks. Mościcki, następnie dr Orłowicz imieniem gen Góreckiego powitał obecnych i omówił historię klubu. Po uroczystości ruszył korowód samochodów po ulicach miasta, a następnie odbyło się poświęcenie, podczas którego prezes klubu, gen. Górecki, wygłosił dłuższe przemówienie

W międzynarodowym pięcioboju nowoczesnym, który rozegrany zostanie 1—5 sierpnia w Sztokholmie, weźmie udział polska reprezentacja, złożona z por. Koprowskiego, por. Małysko, por. Szupenko i por. Kiesewettera.

Makabi warszawska obchodzi swój jubileusz we wrześniu, przyczem na program sportowy złożą się imprezy lekkoatletyczne.

W meczu polo konnego w Poznaniu drużyna Błękitnych pokonała zespół Białych 3:0.

Podczas Makabiady w Antwerpi reprezentanci polscy zajęli w gimnastyce 5-te miejsce, w lekkiej atletyce Liebfeld był 5-ty na 100 mtr, a w skokach z trampoliny wyróżnił się Fogiel.

W Wilnie co każdy poniedziałek przez radio są nadawane pogadanki sportowe.

W Wilnie Ognisko zdobyło mistrzostwo piłki koszykowej przed Strzelcem, 1 p. n. leg. i Makabi.

W sierpniu otwarty zostanie treningowy obóz dla polskiej reprezentacji hazeny, która weźmie udział w Igrzyskach Kobiecych w Pradze. W obozie tym weźmie udział 12 najlepszych hazenistek z całego kraju

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich książka pióra kpt. Cz. Żelaznego p. t. „Międzynarodowy Sport Strzelecki”. Książka liczy 400 stron druku i ponad 50 ilustracji. Cena zł. 7.—. Skład główny w Głównej Księgarni Wojskowej.

W czasie od 20—27 bm rozegrane zostaną na stadionie sztokholmskim wielkie zawody sportowe w różnych dziedzinach przy udziale zawodników 15 narodowości.



„ŁUCZNIK”

to jest marka, którą znajdziecie na

40.000 rowerach

wyprodukowanych całkowicie w kraju z krajowych surowców

przez

Państwowe Wytwórnice Uzbrojenia Marka Fabrycz „ŁUCZNIK”

Żądajcie wszędzie rowerów z marką „ŁUCZNIK”—są one tanie, eleganckie, trwałe.

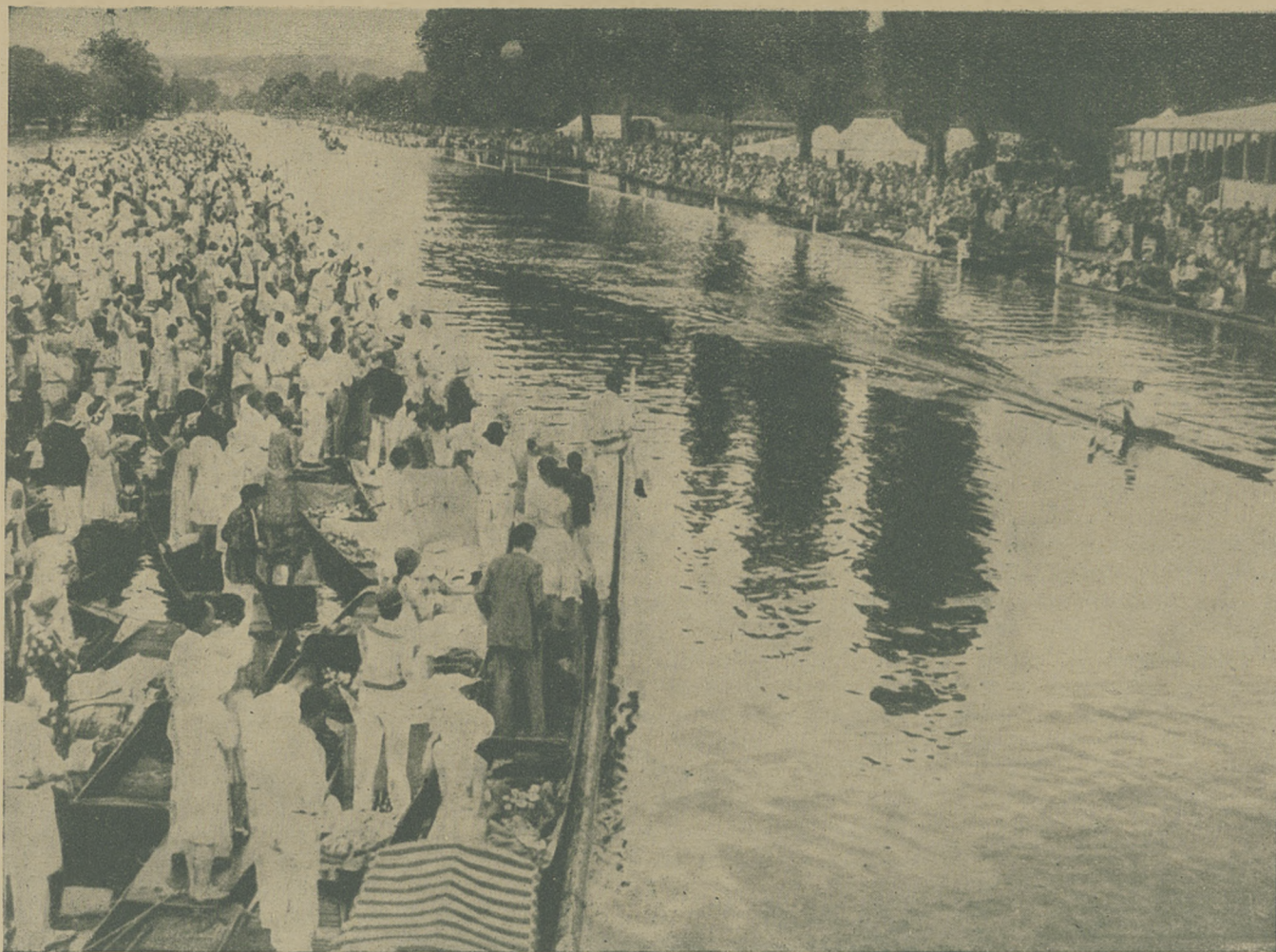
Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, 6-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK I S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automoteur”
LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura”
ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drutowski
WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki
NOWOGRODEK, Grodzkańska 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przecznicza 7, Dr. K. Hohebauer
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki
BRZEŚĆ n-B, 3-go Maja 24, J. Felman
ŁOMŻA, Kościuszki 20, N. Kokosko
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.





Kanadyjczyk Guest wygrywa „Diamond Sculls” na regatach w Henley.

SPORTY PRZYRODY

Różne gałęzie sportu różniami odznaczają się zaletami. Królowa lekkoatletyka jest najprostsza; tennis — najwytworniejszy; football — najbardziej może, dla masy, porciągający.

Ale każdy dział w jednym kierunku tylko, z jednego tylko punktu widzenia uznany być może za „idealny”. Bo ma swoje specyficzne wady, swe strony ujemne. Lekkoatletyka niezawsze daje adeptowi wiele emocyj; tennis jest drogi, football — często ordynarny.

Znaleść dział sportu, pod żadnym względem się nie obawiający krytyki, jest bardzo trudno.

A jednak, gdy poszukać, znajdzie się nawet kilka dyscyplin pokrewnych, którym trudno co zarzucić. Są to sporty wodne.

Jeżeli patrzeć na nie z punktu widzenia higienisty — musi się przecież przyznać, że niesposób znaleźć coś zdrowszego, niż obcowanie z wodą, z grzejącem ją słońcem, i z tem czystem świeżem powietrzem, jakie nad falami powiewa.

I musi się przyznać, że intensywny, krzepiący ruch w tych wyjątkowo dodatnich warunkach zdrowotnych wydajnością niezwykłą się odznacza.

Nikt tak jak wioślarz, żeglarz i pływak nie potrafi odczuć „radości życia”!

Prócz walorów czysto higienicznych, obcowanie z Naturą, z jej pięknem — wpływ głęboki wywiera na psychikę.

Nikt tak, jak wioślarz, żeglarz i pływak, nie potrafi odczuć „poezji życia”!

Pozatem, sportami temi może się zająć każdy. Stuprocentowy atleta i stuprocentowy cherlak. Jeden — jako mistrz cawla czy szlakowy wioślarskiej osady, drugi — jako spokojny turysta, w kajaku spędzający swe wywczasy i chętnie wygrzewający się na złocistym piasku plaży.

Sporty wodne są uniwersalnemi. Są najzdrowsze, umieją być nawet pasjonujące (przypomnijmy emocje ogromne, jakie dał pojedynek Weissmüller—Charlton—Borg, czy daje finał ósemek mistrzostwa Europy), są najszechstronniejsze, a zarazem najłatwiejsze do uprawiania.

Nie można im nawet odmówić taniości. Bo pod tym względem pływanie śmieje się z wszelkiej konkurencji.

Mamy teraz właśnie sezon słońca, czystego powietrza i ciepłej wody. A grono fanatyków wioślarstwa, żeglarstwa i pływania nie wygląda tak imponująco, jakby się spodziewać należało. Bo nie zaliczymy do nich zdecydowanych niewzruszonych „plazowiczów”, nigdy nie wchodzących do wody, ani tych, co to nie umiejąc pływać idą się topić.

Bo chodzi nam nie o wielbicieli Przyrody a tylko — o zwolenników sportów wodnych, tych idealnych sportów Przyrody.

Jest ich za mało, musi stać się więcej.

PODSTAWY ETYCZNE SPORTU

Chociaż mówi się dzisiaj tak dużo o celach wychowania fizycznego i sportu, jednak ogółowi brak przekonania, że ćwiczenia cielesne są środkiem zbliżającym ludzkość ku wyższym ideałom etycznym. Wprawdzie nie brak na boiskach sportowych „kibiców”, dla których sport jest sensacją; jednak większość nie docenia jego wartości. Wskutek tego, stosunkowo mało jest czynnych sportowców, znacznie więcej osób obojętnych dla sportu, a bardzo dużo nawet takich, którzy potępiają ćwiczenia fizyczne.

Szukajmy przyczyn! Że ogół ma takie zdanie o sporcie, nie musimy się dziwić, ponieważ nawet największe powagi naukowe wychowania fizycznego nie zdołały wyczerpująco określić wszystkich celów wychowania fizycznego i sportu. Prof. dr. Piasecki, w pracy pt. „Cele wychowania fizycznego”, zamieszczonej w nr. 3—4 „Przeglądu Sportowo-Lekarskiego” omawia bardzo obszernie wartość ćwiczeń fizycznych z punktu widzenia zdrowotnego, sprawności cielesnej i wynikającej z tego materialnej korzyści, dzielności, siły woli, odwagi, karności, piękna ruchu i t. p. Porusza też stronę estetyczną ćwiczeń i o ideałach etycznym ćwiczeń wspomina, jako o ważnym środku wychowawczym. Jakkolwiek bądź, te argumenty są jasne i dobitnie uzasadniają ważność ćwiczeń fizycznych, postaram się jeszcze przedstawić, jak M. Kirsten, autor pracy „Leibesübungen als Mittel der Rassenhaltung in ethischer Beleuchtung” określa wartość ćwiczeń fizycznych i ich prawne uzasadnienie życiowe z punktu widzenia etycznego. Niema dwóch zdań, że zachodzi potrzeba wyszukania etycznych podstaw sportu, skoro nawet niektórzy lekarze powiadają: „Dość tego dobrego”, a wychowawcy młodzieży mało zaznajomieni z tym przedmiotem tak się wyrażają: „Za wiele poświęcamy uwagi ciału wychowanków, ze szkoda dla ducha”. Zależy nam na usunięciu tych fałszywych poglądów na kulturę fizyczną w oczach opinii publicznej.

Z geologii dowiadujemy się, o zaniku niektórych gatunków „organizmów”, nie wskutek wielkich chorób, lecz wskutek zmiany warunków życiowych. A człowiek? Czy wykonuje, względnie spełnia te wszystkie czynności, do jakich został przez naturę stworzony? Nie! Zdawałoby się, że po to obdarzony jest rozumem, ażeby ciągle z różnych przyczyn zbaczać z drogi życia przez naturę wytkniętą, tworzyć sztuczne warunki odżywiania, oddychania i t. d., jakich niezniosłby nawet „jaskiniowiec”. Mam na myśli „ciasnotę” większych osiedli ludzkich, brak powietrza, życiodajnego słońca, niehigieniczne warsztaty pracy. I zamiast podjąć walkę ze złem, rujnującym zdrowie, szarpającym nerwy — nowoczesny człowiek żyje życiem kawiarnianem, spędza swoje wolne chwile w „dancingach” i t. d., przepelnionych zatrutym powietrzem i zgnilizną moralną. Czy takie życie nie jest zubożające dla rodzaju ludzkiego?

Taki grzech przeciw naturze nie może ująć bezkarnie. Różne choroby, zwyrodnienie, degeneracja ras, oto skutki nieracjonalnych warunków życiowych człowieka współczesnego.

Chociaż z chorobami pojedynczymi, wypadkami epidemii spotykamy się ciągle w dziejach rozwoju ludzkości, jednak ten powolny, organiczny rozkład i pewna zwyrodniałość rodzaju ludzkiego, objawiający się w formie chorób nerwowych, jak neurastenja, nęwralgia, hysterja, w formie chorób narządów krążenia przechodzących w dziedziczność i t. p. nie są już zachorzeniami osób pojedynczych, lecz chorobami społecznymi. Oznaki upadku ludzkości są coraz wyraźniejsze. Skłonność do różnego rodzaju chorób panuje coraz większa, tak, że człowiek naprawdę zdrowy jest prawie wyjątkiem. Objaw ten powinien każdego zdrowo myślącego człowieka nakłonić do zastanowienia się i szukania środków zaradczych.

Może dojść do tego, że anormalne warunki życiowe doprowadzić mogą do kompletnej degeneracji ludzkości, tak, że rodzaj ludzki będzie tylko jakąś erą w rozwoju geologicznym naszej ziemi. Nie pomogą na to żadne środki zaradcze, „dogmaty” ani żadne przedmioty ogólnokształcące — powiada M. Kirsten, autor wspomnianej pracy. Może nawet przesadza w swojej wróżbie, ale w każdym razie ludzkość wzdycha do nowej etyki wychowawczej, szuka środków na uzdrowienie fizyczne i moralne, upatrując je nie tylko w zasadach moralności, ale i w sporcie, który nie jest pozbawiony podstaw etycznych.

Zastanówmy się, jaki jest cel naszego życia na ziemi. Zależy nam na tem, ażeby człowiek w swoim rozwoju duchowym i fizycznym dochodził do doskonalszych form, ażeby śmiertelność przyszłych pokoleń obniżyć, granicę starości przedłużyć, liczbę urodzin zwiększyć. Wszystko to uzależnione jest od pomnożenia i podtrzymania zdrowotności ciała ludzkiego. W ciele ludzkim spoczywają zarodki przyszłości, nadzieje na „lepsze jutro”. W ciele ludzkim spoczywa odpowiedzialność za miliony przyszłych pokoleń. Od zdrowotności ciała zależy siła lub nędza, szczęście lub cierpienie przyszłych pokoleń. W słowach: „Nasze ciało niechaj będzie świątynią tak szlachetną, jakim był Apollo i Afrodyta” jest dużo sensu moralnego. I dlatego kulturę fizyczną, której celem jest doskonalenie człowieka pod względem duchowym i fizycznym powinniśmy cenić, jako etyczny obowiązek ludzkości.

Jako taka kultura fizyczna powinna odegrać ważniejszą rolę w życiu społecznym. Niestety! Ze smutkiem stwierdzamy, że tak nie jest. Jeżeli chodzi o szkolnictwo — „ćwiczenia cielesne” uważa się w programie nauczania jako przedmiot poboczny, mniej ważny, nie wpływający na ogólną ocenę ucznia. Bezwarunkowo za mało zwracamy uwagi w programie szkolnym na przedmioty zespolone z wychowaniem fizycznym, jak: anatomja, fizjologia, eugenika, higjena. Szkoła tylko, że te wymienione przedmioty „etycznie kształcące” tak mało mają zrozumienia w sferach pedagogicznych. Że takie „przedmioty praktyczne”, jak historia, języki, matematyka i t. d. powinny mieć swoje miejsce w programie szkolnym niema dwóch zdań, ale dlaczego taka „mniejszość” jest tych, którzy uważają ćwiczenia ciele-

sne, jako przedmiot wartościowy i odpowiadający celowi? Wszak zdaniem szkoły jest nie tylko rozwój intelektu u młodzieży, ale spotęgowanie zdrowia fizycznego i moralnego.

Oto co powiada o tem autor wspomnianej pracy: „Nauka szkolna powinna się odbywać wyłącznie w godzinach przedpołudniowych, a godziny popołudniowe muszą być zarezerwowane dla ćwiczeń fizycznych na boiskach. Każdy uczeń powinien być zaopatrzony w kartę zdrowia z uwzględnieniem stopnia sprawności osobistej i wszystkich przedmiotów, mających łączność z wychowaniem fizycznym. Dopiero na podstawie karty zdrowia wpisuje wychowawca fizyczny odpowiednią notę do świadectwa. Na podstawie noty z wychowania fizycznego, jako tej prawnej podstawy wartości fizycznej dla „poradni małżeńskiej” dzieli on (oczywiście w odpowiednim wieku) wszystkich kandydatów (-ki) do stanu małżeńskiego na trzy klasy. Jest tego zdania, że w ten sposób wyrobić można ambicję u większości osobników, którzy chcąc osiągnąć wyższy stopień, względnie klasę wartości fizycznej nabiorą większego szacunku do ćwiczeń fizycznych. Daleko rozsądniej byłoby zamiast dzisiejszych konkursów piękności urządzanych przez Amerykę, przeprowadzać np. konkursy zdolności, względnie wartości fizycznej. Dlaczego np. młodzieniec nie mógłby powiedzieć do swej narzeczonej: „Mój ojciec i matka należeli pod względem wartości fizycznej do klasy pierwszej, ja należę do klasy pierwszej i dlatego szukam również pierwszo-klasistki”. W każdym razie racjonalniej byłoby szacowanie wartości fizycznej, niż przywyzywanie wielkiej wagi do strony materialnej, a więc posagu w pieniądzu i t. p. przy zawieraniu związku małżeńskiego”.

Wracając do tematu powiemy, że przy takim podziale ludzi na klasy pod względem wartości fizycznej według Kirstena, może i odpadłyby z wychowania fizycznego niektóre braki, jak np. sprawa rekordu, tak potępiona przez ogół lekarzy sportowych. Każdy starałby się uprawiać ćwiczenia fizyczne wszechstronnie byle tylko osiągnąć najwyższą klasę, względnie stopień sprawności fizycznej. Byłoby to mniej więcej zgodne z celem, jaki ma odznaka sportowa, o której się tak dużo dzisiaj słyszy, mówi i pisze. Cele wychowania fizycznego i sportu są wzniosłe.

Naogół można powiedzieć, że jeden cel wychowania fizycznego wchodzi w kolizję z drugim. Gdy chcemy przez ćwiczenia fizyczne osiągnąć jeden z celów, np. zdrowie tracimy z uwagi ich wielką wartość etyczną. Jesteśmy dalecy od tego, ażeby uważać jedynie zdrowie, jako ten ostateczny cel wychowania fizycznego. Nam chodzi o to, ażeby przez podstawy etyczne sportu, chociaż zbliżyć się ku wyższym ideałom wychowawczemu. Przez wychowanie fizyczne i racjonalny sport zbliżamy się do ideałów etycznych, osiągamy rzeczywisty cel w życiu, a człowiek staje się naprawdę człowiekiem.

J. Flisak.

ZLOT SOKOLSKI W BELGRADZIE

Odbyty w ciągu czerwca zlot, był pierwszym świętem Związkowym sokolstwa Jugosłowiańskiego. Wyda się to dziwnem, jeśli przypomnieć, że ruch sokoli istnieje tam od bardzo dawna. Pierwsze bowiem towarzystwo powstało, dzięki inicjatywie Dra Mirosława Tirsza, w roku 1862, a już w roku następnym zaistniał sokolski związek Słoweński w Lublanie.

W roku 1874 powstał, na jego wzór, Sokół Chorwacki, a w roku 1882 — Serbski.

Jednak dopiero w roku 1929 specjalny dekret królewski skasował te związki, by w myśl zasady: jedno państwo, jeden naród, jeden „Sokół” — ustanowić Związek Sokoli Królestwa Jugosławji, jako organizację zupełnie jednolitą, o charakterze wyraźnie oficjalnym. Na czele, jako „starszyzna” stoi następca tronu, młodociany książę Piotr, Główny Zarząd mianowany jest przez króla i z kolei mianuje zarządy okręgowe.

Tłumaczy się to okolicznością, że „Sokół” jest organizacją, centralizującą w sobie całe w. f. i całe p. w. jugosłowiańskie. Poza nim istnieją tylko kluby czysto sportowe. Drużyny sokole istnieją w szkołach, odpowiadając naszym „hufcom”, wśród uprawianych ćwiczeń oprócz właściwej gimnastyki znajdujemy ćwiczenia wojskowe, strzelanie etc.

Takie postawienie sprawy pozwoliło jugosławianom uzyskać zupełnie jednolite prowadzenie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego przez jedną wielką organizację, skupiającą wszystkich. Oprócz u-

łatwień praktycznych: ujednostajnienia programów, pewnego zmniejszenia zapotrzebowania sprzętu i instruktorów i t. p. — wywiera to wpływ nader dodatni na nastawienie ideowe. Nie może być mowy o jakiegokolwiek polityce partyjnej, czy narodowościowej, o jakichkolwiek zgrzytach wewnętrznych, między poszczególnymi organizacjami. Triumfuje idea państwowa, idea pracy dla kraju. Dla osiągnięcia właśnie tego celu skasowano związki „serbski”, „słoweński” i „chorwacki”, a stworzono jeden wspólny.

Oto kilka przykazań z ideologii sokolstwa Królestwa Jugosławji:

„Zadaniem „Sokołów Królestwa Jugosławji” jest poprowadzenie narodu do potęgi i sławy. Sokół jest wyznawcą ideału narodowego, twórcą lepszego i doskonalszego porządku społecznego, reformatorem życia społecznego w duchu nowoczesnych zasad socjalnych i kulturalnych. Ma on za zadanie utrzymywanie narodu w stałym pogotowiu do wszelkiej szlachetnej walki na terenie publicznego życia.

Jak widać z tych haseł jest to organizacja prorządowa, idąca w pracy swej po linii ogólnopaństwowych zadań unifikacyjnych. Od czasu powstania „Sokoła” upłynęło zaledwie pół roku. Rezultaty radykalnie przeprowadzonej centralizacji nie dały na siebie długo czekać. Młoda instytucja wykazała wielką energję, sprężystość i wspaniały rozmach.

Czy u nas takie pojednanie wierzeń i, zapewne, zapatrywań socjalnych na grun-

cie dobrze pojętego patriotyzmu mogłoby dojść do skutku?

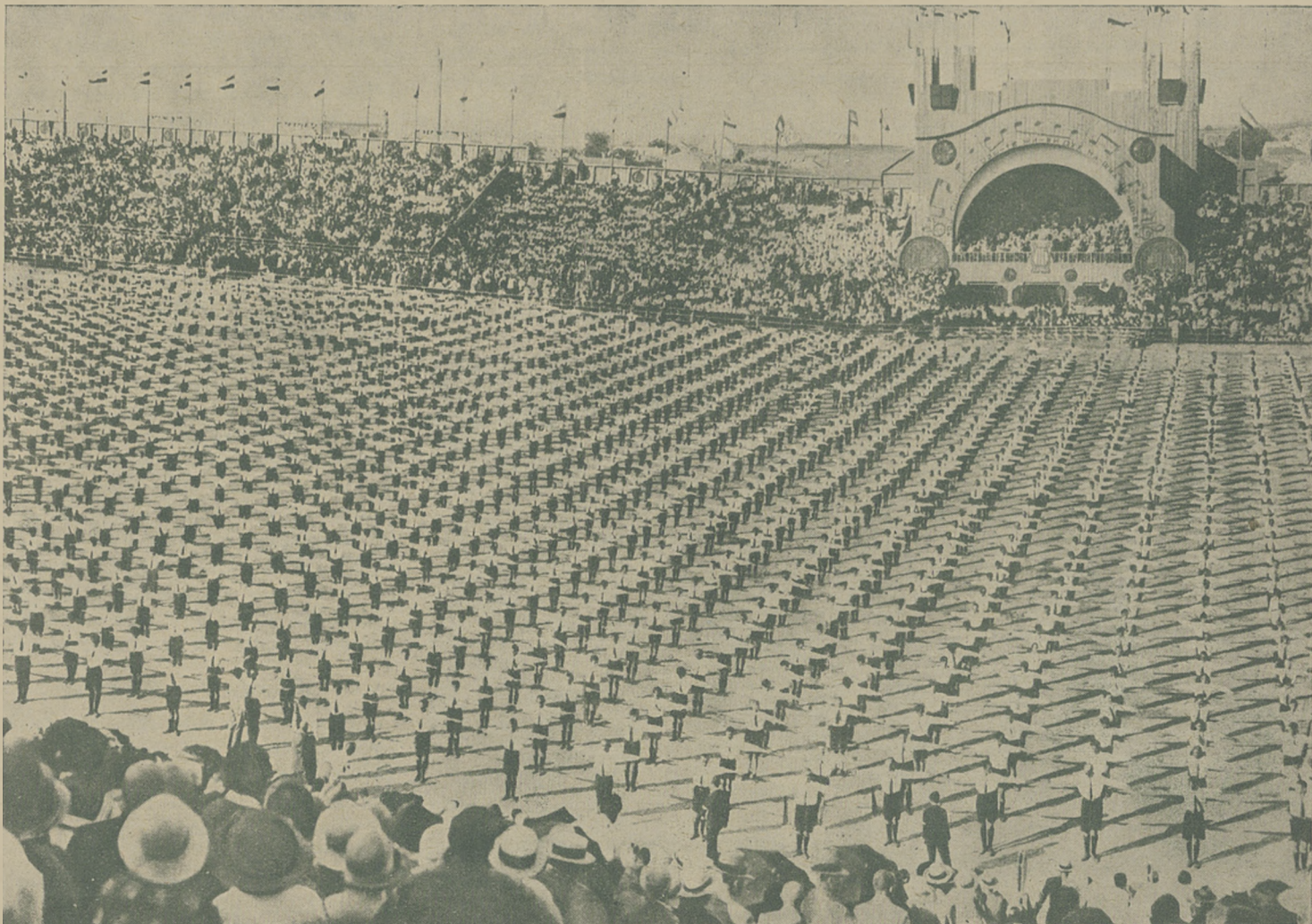
Program zlotu uwidaczniał wyraźnie szerokość zainteresowań jugosłowiańskiego „Sokoła”, wykraczającą daleko poza ramy przyrządowej gimnastyki. Były tam i zawody wioślarskie, i konkursy hipiczne, zawody lekkoatletyczne, pływakie, skoki pływackie, wielki bieg sztafetowy na 25 km., wieszcie pokazy wyszkolenia bojowego. Pojisywały się dzieci, młodzi chłopcy i dziewczęta, sokleli dorośli, weterani, podoficerowie i oficerowie, a także drużyny szkolne.

Oprócz jugosłowian, w zlocie udział brało wiele gości. Najliczniej byli reprezentowani Czesi: przybyło ich aż 7000. Uwagę zwracały: oddział francuski, reprezentacja armji Rumuńskiej, sokole rosyjscy i zespół rosyjskiego emigracyjnego Korpusu Kadetów.

Drużyna polska składała się z 223 ćwiczących. Reprezentantami oficjalnymi byli: z ramienia Rządu Polskiego p. Antoni Anusz, oraz z ramienia P. U. W. F. i P. W. mjr. Ignacy Wądołkowski, z ramienia Związku Strzeleckiego mjr. Rusin, z ramienia Harcerstwa p. Ignacy Wołkowicz i z ramienia Legji Akademickiej p. Gierat, z ramienia Sokoła Adam Zamoycki.

Przykład „Sokoła” naszych braci z Południa, wszystko to, co Polacy widzieli w Belgradzie, czy nie powinno wpłynąć na zmianę sytuacji u nas w kraju?

Uczestnik.



Stadion w Belgradzie podczas zlotu Sokolów.

TRENING SPECJALISTY WIELOBOJOWCA

Trener, p. Klumberg w poprzednich swych artykułach (patrz Stadjon Nr.Nr. 24 i 28) pisał o treningu, jakiemu winien się poddać początkujący zawodnik by zostać wielobojowcem, obecnie, na zakończenie, podaje już metodę treningu wielobojowca, mającego na celu start w zawodach.

Wielobojowiec rozpoczyna swój trening wiosenny marszami i biegami dla zahartowania się i wzmocnienia organów wewnętrznych. Najlepiej jest trenować trzy razy w tygodniu, wczesnym rankiem. Gdy już pogoda pozwoli, zabieramy się do treningu na bieżni. Na początek pójda ćwiczenia dla wyrobienia szybkości, bieg w tempie, starty, biegi w stopniowo coraz szybszym tempie, a w końcu rzuty i pchnięcie kulą z miejsca. Dopiero po pewnym czasie, dołączamy ostrożnie skoki. Po czterech, sześciu tygodniach, rozpoczynamy intensywniejszą pracę, według następującego planu:

Rozgrzewamy mięśnie lekkim biegiem lub gimnastyką, następnie robimy kilka startów, przebiegając napierw po kilkanaście metrów, potem po kilkadziesiąt (40—50), przerabiamy parę pchnięć kulą z miejsca i z rozbiegiem. Wybieramy sobie, według uznania, skok wzwyż lub o tyczce i starannie trenujemy. Dążymy jednak nietylko do dobrego wyniku, co do opanowania techniki, dlatego też każdą wysokość skaczemy pa parę razy. Przebiegniemy 150 m. we wzrastającym tempie; przejdziemy następnie do rzutu oszczepem, uważając, by nie trenować nim zbyt forsownie. Na zakończenie dnia treningowego przebiegniemy około 600 m, poczem bierzemy prysznic i średni masaż.

Następny trening rozpoczynamy w ten sam sposób, z tą różnicą, że startując, przechodzimy przez jeden, potem przez 4 do 5 płotków. Ażeby uniknąć uszkodzeń mięśni i ścięgien, przygotowujemy się uprzednio do tego starannie odpowiednimi ćwiczeniami. Po płotkach — kula i dysk. Rzut dyskiem musi być szczególnie pilnie trenowany — wiele czasu upłynie, zanim go opanujemy.

W końcu poskaczemy w dal i przebiegniemy w ostrem tempie 200 m lub 500 m. w średnim.

Przy takim rozkładzie pracy możemy trenować cztery do pięciu razy w tygodniu, bez obawy przetrenowania. Naturalnie, że i po drugim treningu bierzemy prysznic i masaż. Nigdy nie traktujemy ćwiczeń jednakowo: trenujemy przede wszystkim ten punkt lekkiej atletyki, w którym jesteśmy najslabsi. Nie wolno nam liczyć, że słaby wynik w jednej konkurencji odrobimy lepszym w naszej specjalności. Musimy przynajmniej w tych słabych naszych punktach, gdzie nie posiadamy specjalnego uzdolnienia, czy warunków, opanować możliwie najlepiej samą technikę.

Może się zdarzyć, że w tej czy tamtej konkurencji zdolność naszych wyczynów osłabnie — jest to skutek zbyt rzadkiego lub zbyt częstego trenowania tych punktów. Dla uchronienia się od tej możliwości, najlepiej będzie, jeżeli podzielimy sobie tygodniowy plan treningu na dni cięższe i lżejsze. Stosując tu odpowiedni umiar, utrzymamy się przy siłach. W jednym, wolnym od treningu dni, biegamy, jak poprzednio, naprzelaj. Gruntowny masaż bierzemy i idziemy do łaźni parowej w dniu, poprzedzającym dzień lżejszego treningu. Startując do zawodów powinniśmy zgłosić się przynajmniej do trzech konkurencyj. Na jednych — tylko do skoków, na następnych — do rzutów i płotków, za trzecim razem — do sprintów, skoków i rzutów. Dwa do trzech razy rocznie powinniśmy stanąć do 400 m. Naturalnie startować możemy do tych tylko konkurencyj, które jużemy opanowali. Dlatego brać udział w zawodach wcześniej niż w czerwcu, jest niewskazane.

Prawdziwy zawodnik, dobry sportowiec, który się planowo przygotowywał, nie będzie się wykręcał w obliczu zawodów powiadzeniami: „nie jestem w formie”, czy „jestem przetrenowany”, lub nawet, „jestem niedotrenowany”, lecz stanie faktycznie do tych punktów, do których się zgłosił. Będąc w złej formie czy przez przetrenowanie, czy przez niedotrenowanie nie

powinniśmy wogóle myśleć o stawaniu do zawodów, ponieważ sportowa z tego korzyść jest wątpliwa, a szkoda dla zdrowia ogromna.

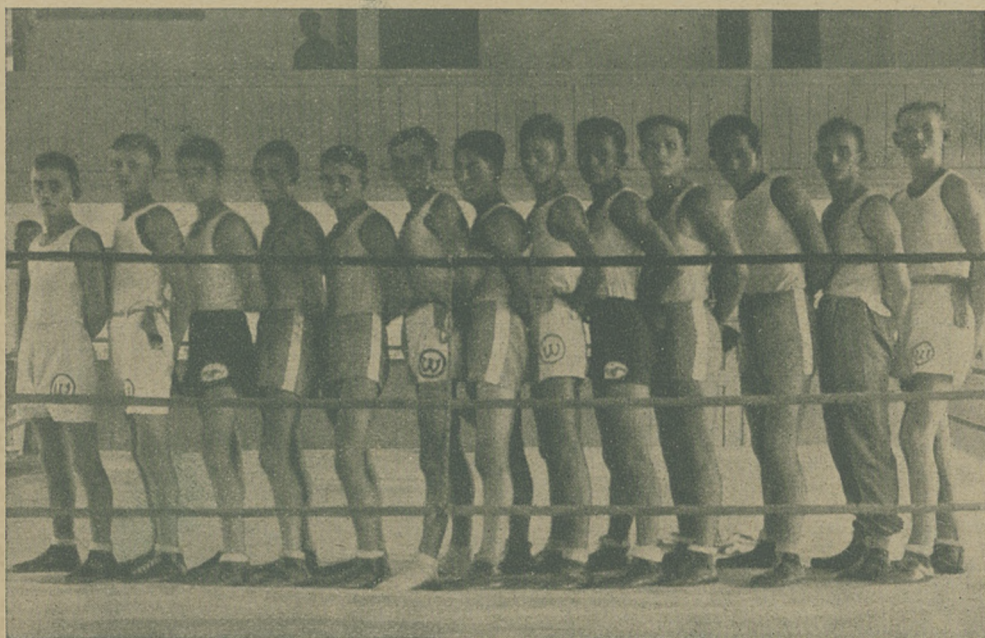
Pod koniec lata należy pójść do lekarza, który zbada nasz stan zdrowia — potem przez dłuższy czas odpoczywamy. W zimie nie dajemy się skusić do stawania do zawodów w hali, ponieważ niepotrzebnie zużywają nam nerwy, które musimy zachować do lata. Zimą przede wszystkim leczymy ewentualne uszkodzenia, zaszele w lecie, i odpoczywamy nerwowo. Ogromną korzyść przynieść nam może naświetlanie w lutym lub w marcu lampą kwarcową.

Przygotowanie do zawodów.

Niezmiernie ważna jest praca na treningu w ostatnim miesiącu przed zawodami. Musimy być bardzo ostrożni ze wszystkim, co ma wpływ na nasze zdrowie i samopoczucie. Przede wszystkim odżywianie gra tu ogromną rolę, zwłaszcza, gdy startujemy zagranicą, gdzie jest inna kuchnia i inne warunki życia. Tu leży największe niebezpieczeństwo dla zawodnika. Na Olimpiadzie w Paryżu w 1924 r. sam bardzo z tego powodu cierpiełem, nie mogąc w ciągu dwóch tygodni oswoić się z francuską kuchnią i wiele straciłem na formie z powodu złego trawienia. Zasadą jest: prowadzić wstrzemięźliwy tryb życia, zbyt forsownie nie trenować, w ostatnim miesiącu nie brać czynnego udziału w zawodach i specjalną uwagę poświęcić swym słabym punktom. Jeżeli zawody, jak to jest w zwyczajach, odbywają się w sobotę i niedzielę, to trenujemy przedtem w poniedziałek, wtorek i środę. W poniedziałek ćwiczymy dość jeszcze intensywnie, zało we wtorek i środę — lekko: parę startów, kilka skoków, rzuty i lekki bieg w tempie. Ostatnie dwa dni przed zawodami odpoczywamy, przerabiamy tylko ranną gimnastykę — starając się przebywać dużo na świeżym powietrzu. Ostatni raz w łaźni parowej będziemy najpóźniej na 4 dni przed zawodami, a masaż średni weźmiemy w dniu ostatniego treningu. W ostatnim miesiącu przygotowań przed zawodami jaknajczęściej podajemy się lekkim masażom, zwłaszcza w tych miejscach naszego ciała, które uległy uszkodzeniu. Przed zawodami musimy wystrzegać się wszelkich rozmów na temat ewentualnych wyników. W razie bezsenności, której możemy ulec z powodu tremy, musimy się opanować i zmusić do spania. Krótko mówiąc zawodnik musi się ograniczyć do klasztornej wprost trybu życia, by zaoszczędzić do zawodów jaknajwięcej energii. Każda jej ilość zmarnowana przed zawodami obniża zdolność wyczynów.

Zawody. Pierwszy dzień.

Rano przerabiamy lekką gimnastykę i jemy śniadanie. Przed obiadem spacer, lub zwykłe zajęcie zawodowe. Obiad, niezbyt ciężkostrawny, jemy w umiarkowanej ilości najmniej na 3 godziny przed startowaniem. Po jedzeniu śpimy godzinę, lub dwie. Potem, załatwiwszy swe naturalne potrzeby, idziemy pieszo, na boisko, o ile nie jest to zbyt daleko. Bierzemy lekki masaż, lecz zrobiony przez fachowego, dobrego ma-



Finaliści Pierwszego Kroku Bokserskiego w Poznaniu.

sazystę. Następnie, ciepło odziani, czekamy leżąc na chwilę startu. Przed stumetrówką, w ciepłym kostjumie, przebiegamy sprintem 20 — 30 m., dla rozgrzania mięśni. Po biegu, ubieramy się natychmiast w ciepły kostjum i zabieramy się do odmierzenia rozbiegu do skoku w dal. Dwa lub trzy razy próbujemy wziąć rozbieg dla sprawdzenia, czy odbicie dobrze nam wypada, i czekamy swej kolejki. Pierwszy raz skaczymy ostrożnie. Po skoku okrywamy się ciepło (kładziemy sweter i spodnie) i wysypujemy piasek z pantofli. Drugi i trzeci skok wykonywamy już z całą siłą. Po odpoczynku — pchnięcie kulą. Przerabiamy kilka próbnych pchnięć z miejsca i z rozbiegu. Pierwszy rzut w konkurencji znowu wykonywamy ostrożnie, uważając, by kula nie wymknęła nam się z palców, i byśmy przez to nie stracili pewności siebie. Następne dwa rzuty robimy „na całego”. Skończywszy z kulą przygotowujemy się do skoku wzwyż. Nie rozpoczynamy od skoków na zbyt małej wysokości. Pierwsze dwie wysokości skaczymy w ciepłym kostjumie, który zresztą nakładamy po każdym z następnych skoków. Dobrze jest, jeśli w przerwach między skokami mamy możność wzięcia lekkiego masażu. Doskonale wpływa na samopoczucie, gdy każdą nową wysokość bierzemy odrazu pierwszym skokiem. Po skończonej konkurencji — znowu lekki masaż i 400 m. Pierwszy wiraż (mowa tu o bieżni czterystametrowej) bierzemy w ostrem tempie, po prostej, aż do następnego wirażu trochę spokojniej — i teraz rozpoczynamy długi finisz energicznie pracując rękami i

wysoko unosząc kolana. Unikać męczącego przesadnie długiego kroku. Po zawodach bierzemy ciepły prysznic, lub krótko trwającą kąpiel, potem dokładny, lecz nie za forsowny, masaż ze specjalnem uwzględnieniem tych mięśni, które się najbardziej zmęczyły. Po powrocie do domu zjadamy dobrą, wzmacniającą kolację (poczem dobrze jest jeszcze przespacerować się na świeżem powietrzu) i wcześniej kładziemy się spać.

Drugi dzień zawodów.

Do południa spędzamy czas, jak dnia poprzedniego, tylko porannych ćwiczeń przerabiamy mniej, niż zwykle. Na boisku lekki masaż i chwila odpoczynku. Przed pierwszym punktem zawodów, biegiem przez płotki, dla rozgrzania przerabiamy kilka ćwiczeń przygotowawczych i przechodzimy dwa lub trzy płotki. Po biegu ubrać się ciepło i pozostać w ruchu, żeby nie zesztyniały mięśnie. Rzucamy parę razy dyskiem z miejsca i z obrotem, i czekamy konkursu. Pierwszy rzut wykonujemy ostrożnie, jak w kuli, następne — na „cały gaz”. Potem odmierzamy sobie i próbujemy rozbieg do skoku o tyczce. Rozpoczynamy nie od zbyt niskiej wysokości, i już za pierwszym skokiem staramy się daną wysokość przeskoczyć. Jakies cztery czy pięć skoków powinno wystarczyć do osiągnięcia wyniku, jakiśmy sobie zamierzeli. Skończywszy z tyczką bierzemy lekki masaż nóg, bioder, rąk, łopatek i pleców. Do konkursu w oszczepie przygotowujemy się najpierw rzutami

w ziemię, a potem kilku lekkimi z rozbiegu. Pierwszy rzut konkursowy — jak w kuli i dysku — ostrożny, dalsze z całą energią. Po rzucie oszczepem odczuwamy już pewne zmęczenie: mamy przecież poza sobą dziewięć punktów, które wymagały dużo siły i energii! Po rozmasowaniu nóg i bioder oczekujemy na bieg 1500 m. Biegniemy równo, średnim krokiem. Po zawodach — gorąca kąpiel lub łaźnia parowa. Kolacja, po kolacji spacer i idziemy wcześniej spać. Dnia następnego gruntowny masaż i trzy do czterech dni zupełnego odpoczynku (wyjąwszy codzienną ranną gimnastykę, która jednak winna być lżejsza, niż zwykle). Stopniowo wracamy potem do regularnego treningu.

Do dziesięcioboju nie radzę stawać więcej jak dwa razy w roku: pierwszy raz w lipcu, drugi — we wrześniu. Dziesięciobój wymaga zbyt wiele wytrzymałości, nerwów i solidnego przygotowania. Pozatem można sobie pozwolić na startowanie dwa lub trzy razy do roku do poszczególnych konkurencyj. Zalecam tu przedewszystkiem pięciobój, doskonale przygotowujący do dziesięcioboju.

Wielobój jest najidealniejszym ćwiczeniem sportowem, gdyż wyrabia harmonijnie i wszechstronnie nasze ciało. Ma jeszcze tę wielką zaletę, że zmuszając zawodnika do ciągłej, długotrwałej i żmudnej walki z własnem Ja, kształci i urabia jego charakter. Dlatego też życzę, aby zastęp walczących w tej konkurencji stale wzrastał.

A. Klumberg.

DYKTATURA W SPORCIE WŁOSKIM

Prawdopodobnie w żadnym kraju na całym świecie nie istnieje tak sprężysta organizacja sportu, jak we Włoszech. Źródła tego należy szukać w tem, że całkowicie podlega on władzy faszystów i dzięki niemu tylko poczynił tak kolosalne postępy i cieszy się tak olbrzymią popularnością. Organizatorzy i przywódcy poszczególnych stowarzyszeń sportowych doskonale zdawali sobie sprawę, iż w ten właśnie sposób najlepiej i najpewniej rozpowszechnią sport wśród narodu włoskiego i korzystali w praktyce ze wszystkich udzielonych im możliwych środków, przyczyniając się wybitnie do postępu na tym terenie. Dzięki naciskowi ze strony władzy, system „dopolavoro sportivo” ogarnął wszystkie sfery narodu. Ze sportem każdy Włoch został zaznajomiony i wprężony w ogólny system pracy — nic też dziwnego, że musiały poprostu być takie rezultaty, jakie obserwujemy. Wszędzie z jednokową ścisłością, bez względu czy jednostkom sport przypadł do gustu, czy też nie, przeprowadzano rozporządzenia, wydane przez władze i uznane przez nią za dobre. Doskonale tu się czują asy, przodujące masom sportowców, mając poparcie zgóry. Natomiast godni pożałowania są ci, którzy z powodu braku uzdolnienia nie idą wpród. Stają się oni zbyt ciężkim ciężarem, o który nikt się nie zatroszczy. Wielkim sportowcom stoi droga otwarta do sławy, a nawet do kariery, tak, że po paru latach „owocnej” pracy sportowej, nawet przy zaniedbywaniu pracy zawodowej — mogą sobie oni zapewnić byt na starość.

Najnowszy system zaprowadzony w lekkiej atletyce najłatwiej pozwala zorientować się w dążeniach sportu włoskiego. Przed obecnym sezonem międzynarodowym czołowi lekkoatleci zostali przydzieleni do klasy A i B, przyczem pierwsza liczy 40 osób. Zawodnicy ci, na czas trwania sezonu musieli zobowiązać się, że startować będą jedynie i wyłącznie na żądanie i za pozwoleniem związku. Wszyscy muszą brać udział we wspólnych treningach

Ten dyktatorski system, nielicząc się z okolicznościami ubocznymi, dał absolutną swobodę rozwojowi sportu w wyż, dzięki

swemu wpływowi propagandowemu przyczynił się do jego rozpowszechnienia wszcz. Turati, prawa ręka Mussoliniego i dyktator sportu posiada nieograniczoną władzę i kompletną swobodę działania, postępując, jak tego wymaga prawo faszystów.

Oryginalna ta droga rozwijania sportu doprowadza do nadzwyczajnych rezultatów w wynikach, które z jednej strony są potężną propagandą imienia włoskiego nazewnawcą, z drugiej zaś, działając przemownie na wyobraźnię i fantazję mas, robią z nich zwolenników sportu z ducha i ciała.



Na trasie tegorocznego kolarskiego biegu dookoła Francji.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

Stolica nadal góruje.

Dwudniowa rewja polskiej lekkoatletyki nie spełniła swego zadania w całości. Nie dopisali przedewszystkiem zawodnicy, którzy bardzo licznie, mimo zgłoszeń wycofywali się ze startu. Do takich zaliczyć trzeba przedewszystkiem Kostrzewskiego, Sawaryna, Lesickiego, Zakrzewskiego, Więckowskiego, Czysza, Balcera, Fryszczyna, Puchalskiego, Jaworskiego, Malanowskiego, Weissa. Lista to poważna, a jeżeli dodamy jeszcze wycofanie się Petkiewicza z 1500 mtr., Cejzika z trójskoku, szeregu zapisanych z 10 klm. i t. d., to stwierdzimy, że mistrzostwa nie mogły się udać, mimo wysiłku organizatorów.

Drugim powodem była niepogoda w drugim dniu zawodów. Od godz. 4-ej rano aż do godz. 15 — ulewa, następnie zamieniona w t. zw. „kapuśniaczek” — spowodowały, że bieżnia, skocznie i rzutnie nie były najlepsze, choć jak na takie warunki atmosferyczne, bieżnia w Agrykoli okazała się zupełnie dobrą.

Rekordu nie było żadnego, lecz to dowód tylko, że wyniki nasze są już dostatecznie wyśrubowane. Ale było zato szereg rezultatów bardzo zbliżonych i to osiągniętych przez takich zawodników, po których nie spodziewano się tej formy.

W stumetrówce Szenajch nadal utrzymał swój tytuł, zdaje się poraż 8-my, uległ jednak Biniakowskiemu na 200 mtr. Lepszym od nich będzie jednak niebawem młody Trojanowski — wspaniały materiał na sprintera. Bardzo poprawili się Wielgomasz i Łada.

Na 400 mtr. Biniakowski raz jeszcze udowodnił swą wyższość nad Piechockim, a „w drugiej parze” Nowakowski zrewanżował się Zuberowi. Obaj ci ostatni niepięknie wycofali się z 800 mtr. Tutaj Petkiewicz objawił wyraźnie swój niezwykły talent, ale na tem występ jego na mistrzostwach się skończył.

Z innych zawodników zanotować trzeba świetną formę Maszewskiego, który tak w sztafecie 4 × 400 m., jak i na 800 mtr. pokazał się z jaknajlepszej strony. To samo powiemy o Sidorowiczu (zwłaszcza na 1500 m.) i o Rzepusiu. Po Mędrzyckim spodziewaliśmy się więcej.

Teraz nieco o Kusocińskim. Zawodnik ten, w przeciwieństwie do Petkiewicza, startował aż do 3-ch biegów. Odnieśliśmy wrażenie, że Kusocińskiemu należy się te raz stuprocentowo zasłużony odpoczynek. Widać było, że kompletny sezon crossów,



Adamczak znów mistrzem.

meczów z Kościaki m, ambitnych bojów w Tallinie czy Londynie — to nieco może za wiele dla niez mordowanego naszego „asa”

Z innych długodystansowców na czoło wysunął się Miałkas, natomiast Kabut biegł gorzej, niż fama o nim głosiła.

W biegu sztafetowym 4 × 100 mtr. poraż pierwszy może w Polsce zobaczyliśmy pierwszoklasowy pojedynek, AZS-u z Warszawianką, zaś 4 × 400 mtr. nie było szczególnie ciekawe.

W płótkach Nowosielski był lepszym od Trojanowskiego I, ale ten znów lepszy od Zajusza, zaś na 400 mtr. świetna forma Maszewskiego spowodowała zwycięstwo jego

nad Korolkiewiczem. Dobrakowski, Sobik i Drozdowski całkiem poprawni.

Skok w dal wygrał, jak i w r. ub. rozpoczynający sezon od mistrzostw Polski — Nowak i jedynie on stanął na wysokości zadania. Podobnie jeden tylko człowiek reprezentował skok w wyż — był nim Meyro. W trójskoku zasłużone zwycięstwo, choć niespodziewane przypadło Trojanowskiemu I, a w tyczce przy bardzo zaciętej walce nasz „weteran” Adamczak wyszedł raz jeszcze obroną ręką.

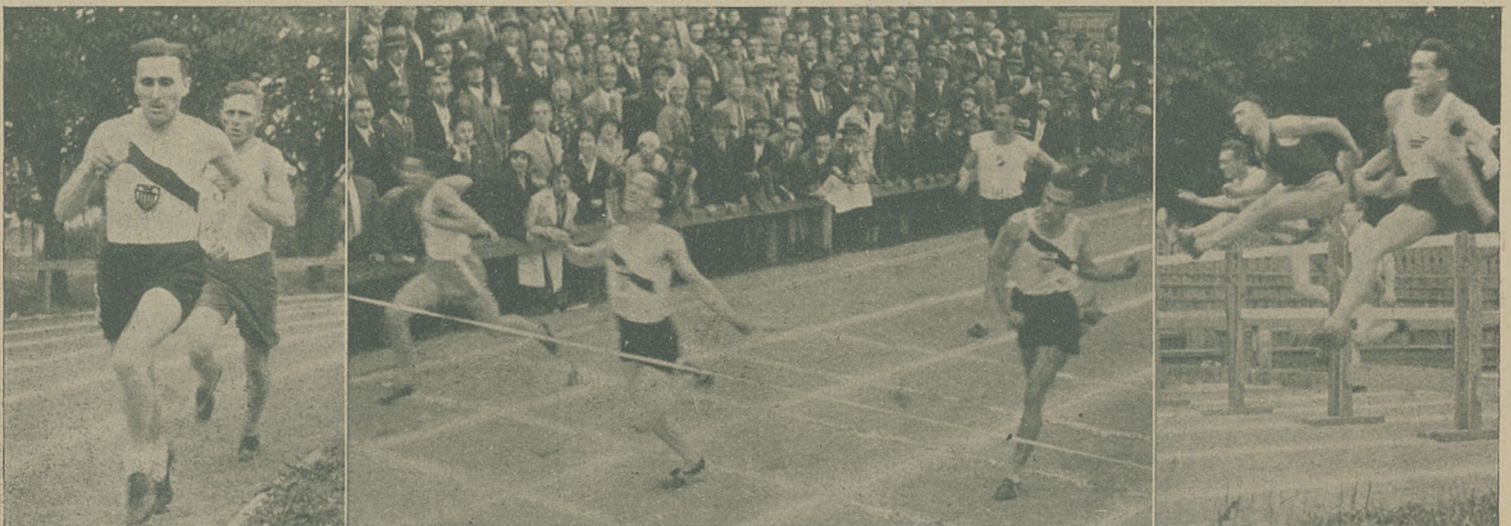
W rzutach najlepszym był chyba Mikrut, a potem Cejzik. Heljasz też w dobrej formie Niespodziankę sprawił Luckhaus w oszczepie, bijąc o 1 cm. Buchałę. Kozłowski to bardzo obiecujący dyskobol. Puchalski — gorzej niż się spodziewano. Szydłowski nadal utrzymuje się w formie.

Prowincja stawiała się licznie, ale pogromu stolicy nie zanotowaliśmy, przeciwnie, na tych zawodach Warszawa stała może lepiej, niż przed rokiem.

A teraz przejdźmy do wyników zawodów, przyczem zaznaczamy, że pierwszego dnia rozegrano 100, 400, 1500, 10 km, 110 m. płotki, 4 × 100, kulę, oszczep, trójskok i tyczkę, a drugiego dnia: 200, 800, 5000, 400 m. płotki, 4 × 400 m., dysk, młot, w dal i w wyż.

Bieg 100 mtr. Rek. polski — Szenajch 10.9, minimum do zdobycia tytułu mistrza — 11 sek. W przedbiegach, wygranych przez Szenajcha (11.6) i Wielgomasza (12) odpadli Kalinowski (Pol.) i Drużbiak (Pog.), a Wójcik (Pog.) został usunięty za 2 fall-starty. W finale, do którego nie stanął Rybak (Krusche-Ender) ruszyli wszyscy z pierwszego startu, przyczem najlepiej wyszedł Wielgomasz, a najgorzej Trojanowski II. Początkowo prowadzi Wielgomasz, lecz już po 20 mtr. wysuwa się Szenajch i bieg wygrywa. Trojanowski II pięknie finiszuje 1) Szenajch (Warsz.) 11 sek., 2) Trojanowski II (A.Z.S.) 11 sek., 3) Wielgomasz (Warsz.) 11.2 sek., 4) Łada (AZS), 5) Twardowski (Orzeł).

Bieg 200 mtr. Rek. polski — Sikorski 22.2, minimum — 22.8. Z początku prowadzi Szenajch (3 tor), a Biniakowski (2 tor) biegnie trzeci, za Trojanowskim II (4 tor).



Kusociński prowadzi przed Strzałkowskim bieg 1500 mtr., Szenajch wygrywa „setkę” przed Trojanowskim II, na prawo Nowosielski walczy z Zajuszem i Trojanowskim I.

Na ostatnich 20 mtr. Biniakowski atakuje Szenajcha i wyprzedza go. 1) Biniakowski (Warta) 22.8, 2) Szenajch (Warsz.) 22.9, 3) Trojanowski II 23.1, 4) Łada, 5) Twardowski, 6) Wójcik (Pogoń).

Bieg 400 mtr. Rek. pols. — Biniakowski 50.2, minimum — 51 sek. Ze startu najlepiej idzie Żuber (na 3 torze) oraz Piechocki (2 tor.). Biniakowski (1 tor) i Nowakowski (4 tor) nieco w tyle. Po 150 mtr. świetny zryw Biniakowskiego, który wychodzi pięknie na czoło. Po 200 mtr. Piechocki jest drugi, a Żuber trzeci. Sytuacja nie zmienia się już do końca, jedynie na kilka metrów przed metą Żuber oddaje trzecie miejsce Nowakowskiemu. 1) Biniakowski (Warta) 50.8, 2) Piechocki (AZS poz.) 51.6, 3) Nowakowski (Pol.) 52.1, 4) Żuber (Warsz.) 52.2, 5) Miller (AZS Warsz.).

Bieg 800 mtr. Rek. pol. — Kostrzewski 1:55, minimum — 1:59.8. Biegacze Warszawianki od razu wychodzą na czoło. Prowadzi Petkiewicz, przyczem pierwsze 400 m. w 57 sek. Żuber traci drugie miejsce na korzyść Maszewskiego i rezygnuje wraz z Nowakowskim z biegu. Kusociński traci też wiele, więc nie może już dogonić Maszewskiego. Petkiewicz wygrywa dość swobodnie. 1) Petkiewicz (Warsz.) 1:57.6, 2) Maszewski (Pol.) 1:58.2, 3) Kusociński (Warsz.) 2:00.3, 4) Rzepuś, 5) Sidorowicz.

Bieg 1500 mtr. Rek. pol. — Petkiewicz 3:57.4, minimum 4:08. Kusociński wychodzi od razu na czoło, a tuż za nim biegnie Strzałkowski. Reszta o kilkanaście metrów, przyczem najładniej przedstawia się Sidorowicz. Pierwsze 800 mtr. — 2:07, 1 klm. — 2:39. Strzałkowski zaczyna zostawać po 800 mtr., a po 1 klm. mijają go Sidorowicz, który próbuje zbliżyć się do Kusocińskiego. Ten ostatni finiszuje dość swobodnie i łatwo wygrywa: 1) Kusociński (Warsz.) 4:03.8, 2) Sidorowicz (AZS Wilno) 4:10.6, 3) Mędrzycki (Pol.) 4:16, 4) Pruszkowski (AZS) 4:18.1, 5) Strzałkowski (42 p.p. Białystok).

Bieg 5 km. Rek. pol. — Kusociński 14:59.4, minimum 15:50 Kusociński biegnie jedynie na miejsce, a nie na czas. Przez 3 klm. trzyma się za nim Kabut, ale wycho-

dzi na tem źle, gdyż zmęczony oddaje nawet drugie miejsce: 1) Kusociński (Warsz.) 15:49.8, 2) Miałkas (Sokół-Pozn.) 16:20, 3) Kabut (Pogoń Kat.) 16:43.1, 4) Hartlik, 5) Zemlo.

Bieg 10 km. Rek. pol. — Petkiewicz 32:09, minimum 33:10. Na starcie zjawia się Miałkas (Sokół-Pozn.), który biegnąc bardzo swobodnie pokrywa bez zmęczenia dy-



Cejzik w rzucie kulą.

stans w niezłym, jak na valkover, czasie 35:00.8.

Bieg 110 m. płotki. Rek. pol. — Trojanowski I 15:5, minimum 16.2. Początkowo prowadzi Nowosielski, następnie Trojanowski jest pierwszym lecz potem jednak szybszy Nowosielski wysuwa się na czoło i wygrywa pewnie. 1) Nowosielski (Cracovia) 15.8, 2) Trojanowski I (AZS) 16, 3) Zajusz (Stadjon) 16.2, 4) Wieczorek (3 p. sap. Wilno) 16.6, 5) Luckhaus (Z M. W. Białystok).

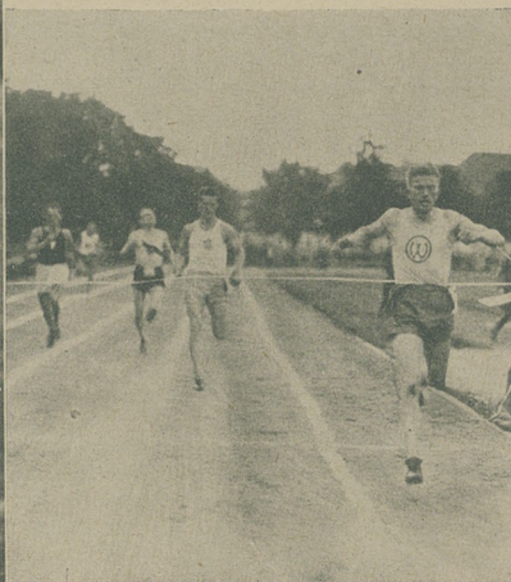
Bieg 400 mtr. płotki. Rek. pol. — Kostrzewski 54.2, minimum 57.4. Początkowo najlepiej biegną Korolkiewicz (6 tor) i Dobrakowski, ale na ostatniej setce wysuwa się Maszewski i wygrywa w ładnym stylu. 1) Maszewski (Polonia) 58, 2) Korolkiewicz (Pol.) 58.1, 3) Dobrakowski (Legja) 58.6, 4) Sobik 59, 5) Drozdowski.

Sztafeta 4 × 100 mtr. Rek. pol. — Warszawianka 43.8, minimum — 44.8. Właściwa walka rozegrana została pomiędzy AZS i Warszawianką. Idący ze startu Trojanowski biegnie doskonale i zmienia świetnie z Ładą, co przy nieszczerłej zmianie Szenajcha z Żubrem daje w konsekwencji prowadzenie AZS-owi. Skierczyński nie daje się dogonić Maćkowiakowi, więc choć Dobrowolski traci ze 2 mtr. w walce z Wielgomaszem, to jednak przerywa pierwszy taśmę. Polonia, w składzie Korolkiewicz, Maszewski, Meyro, Kalinowski, dość daleko. 1) AZS warsz. 44 s. 2) Warszawianka 44.2, 3) Polonia 45.2, 4) Pogoń.

Sztafeta 4 × 400 mtr. Rek. pol. — Polonia 3:28.6, a reprezentacja 3:23.4, minimum — 3:29. Startują tylko dwa zespoły, przyczem Polonia, występująca w składzie Korolkiewicz, Nowakowski, Meyro, Maszewski, prowadzi od początku, tak, że Biniakowski dostaje pałeczkę o 12 mtr. za Maszewskim Warciarz dochodzi, a nawet mijają Maszewskiego, ten jednak na ostatnich metrach wyprzedza rywala dzięki świetnej taktyce: 1) Polonia 3:31, 2) Warta 3:33.

Skok w dal. Rek. pol. — Nowak 729, minimum 680 m. Wskutek fatalnej skoczni, wyniki bardzo nieszczerłone, nawet Nowak nie może osiągnąć 7 mtr., a Nowosielski wogóle odpada. 1) Nowak (AZS Kraków) 685, 2) Sobieraj (AZS Warsz.) 667, 3) Chmiel (Crac.) 635, 4) Lokajski (Warsz.) 629, 5) Twardowski 628.

Skok w wyż. Rek. pol. — Fryszczyn 180, minimum 175 cm. Zwycięzca Meyro przeraża wszystkich o klasę, on, jedynie jest na-



Po bokach tryumfatorzy oszczepu i kuli (Mikrut i Heljasz), a w środku Biniakowski wygrywa 400 mtr. przed Piechockim.

szą nadzieją na przyszłość. 1) Meyro (Pol.) 175 cm., 2) Lokajski (Warsz.) 165, 2) Kotowski (Sokół-Grudziądz) 160, 4) Banasz-kiewicz (Warta) 160.

Skok o tyczce Rek. pol. — Adamczak 3.64, minimum — 3.45. Bardzo ciekawy pojedynek najlepszych naszych tyczkarzy, gdzie brak jedynie Zakrzewskiego. „Weteran” Adamczak jak zwykle niezawodny, bierze 3.60 z pierwszego skoku i zapewnia sobie zwycięstwo. W rozgrywce zasłużone drugie miejsce przypada Majtkowskiemu, który też ma 3.60. 1) Adamczak (AZS) 3.60, 2) Majtkowski (Sokół Bydgoszcz) 3.50, 3) Lichtblau (Sokół-Lwów) 3.50 m, 4) i 5) Wiczorek i Mucha po 340.

Trójskok. Rek. pol. — Sikorski 13.92, minimum 13.10. Do konkurencji tej nie staje Cejzik, wobec czego najnie spodziewanej w świecie wygrywa Trojanowski I, bijąc współzawodników. 1) Trojanowski I (AZS) 12.43½, 2) Luckhaus (ZMW) 12:27½, 3) Chmiel (Cracovia) 12.10.

Rzut kulą. Rek. pol. — Heljasz 14.43½, minimum 12.80. Heljasz, mimo dość ciężkiej służby wojskowej, stale poprawia swe tegoroczne wyniki i bardzo ładnie przekracza 14-tkę. Drugie miejsce Cejzika jest niespodzianką. 1) Heljasz (Warta) 14.04, 2) Cejzik (Pol.) 12.72, 3) Puchalski (Pogoń) 12.20, 4) Zajusz, 5) Górski (Pol.).

Rzut dyskiem. Rek. pol. — Baran 44.20, minimum 41 m. Cejzik sprawią wszystkim niespodziankę swymi doskonałymi rzutami. 1) Cejzik (Pol.) 41.53. 2) Kozłowski (ZMW) 40.07. 3) Heljasz (Warta) 40.03, 4) Górski.

Rzut oszczepem. Rek. pol. — Smakulski 57.72, minimum 55 m. Mikrut przeważa wyraźnie i dowodzi, że w danej chwili jest naszym najlepszym oszczepnikiem. Niespodziewanie drugie miejsce przypada Luckhausowi, który osiąga swój „rekord życiowy”. 1) Mikrut W. (Sokół-Koronowo) 57.00, 2) Luckhaus (ZMW) 54.10, 3) Gierałowski — Buchała (Cracovia) 54.09, 4) Szydłowski (AZS), 5) Dobrowolski.

Rzut młotem. Rek. pol. — Więckowski 35.16, minimum 38 m. I tutaj dominuje Cejzik nad łodzianami i Heljaszem. 1) Cejzik 33.97, 2) Miller (K. E.) 32.72, 3) Fiszer (KE) 30.79, 4) Heljasz (Warta).

Klasyfikacja drużynowa: 1) Polonia warsz. 28 pkt., 2) Warszawianka 22 pkt., 3) AZS warsz. 19 p., 4) Warta 14 p., a dalej Cracovia i Z.M.W. po 6 p., Sokół pozn. 5 p., Sokół — Koronowo, AZS Kraków i Krusche-Ender po 3 p., AZS Poznań i AZS Wilno po 2 p., Stadjon, Pogoń Kat., Pogoń Lwów, Sokół II Lwów, Sokół—Grudziądz i Legja po 1 p.

Klasyfikacja okręgowa: 1) Warszawa 70 p., 2) Poznań 21 p., 3) Kraków 9 p., 4) Pomorze 6 p., 5) Białystok 6 p., 6) Lwów 3 p., a Wilno, Lwów, Śląsk po 2 pkt. Stosunek Warszawy do prowincji 70:51 na korzyść stolicy.

Tytułów nie zdobyto w nast. konkurencjach: 10 klm., 400 płotki, trójskok, młot i 4 × 400 mtr.

LIST Z CZECHOSŁOWACJI

Niemcy Południowe—Czechosłowacja 59:63,—Fińscy lekkoatleci w Pradze.

Brno, w lipcu.

Tradycyjne spotkanie lekkoatl. Polska—Czechosłowacja zakończone w ubiegłym roku wspaniałym zwycięstwem barw polskich zapowiada się tym razem nadzwyczaj ciekawie. Wysoka forma miotaczy i skoczków czeskich oraz znaczna poprawa zaobserwowana u biegaczy w ostatnich spotkaniach Czechosłowaków stawia wynik spotkania, które ma się rozegrać w Brnie, pod znakiem pytania. Mecz z Połudn. Niemcami w Ulmie oraz wielki meeting z udziałem Finnów w Pradze najzupełniej potwierdza nasze zdanie. Rewanżowe spotkanie ze związkiem południowo-niemieckim podobnie jak i w roku ubiegłym przyniosło zwycięstwo Czechosłowacji mimo, iż tym ostatnim zabrakło kilku jednostek. Obecność takich zawodników jak Eldracher, Single, Uebler, Korejs, Jandera, Douda czy też wreszcie Koberstein zapewniła zawodom odpowiedni poziom. W sprintach wybitnie górowali Niemcy dzięki Eldracherowi i Singlowi. Eldracher, który niedawno temu wrócił z odległych Chin wygrał 100 i 200 m. w niezłych czasach 10.8 i 22.4 Engel był drugi na 100 m. (11.1) i trzeci na 200 (22.6). Doskonały bieg Singla (49.4) na 400 m. pozwolił Bartłowi uzyskać czas 50.3 i tem samym obniżyć rekord państwowy o 0.3 sek. Biegi 800 i 1500 m. wygrali Czesi Dvorsky (1.58.2) i J. Strniste (4.05.5). 5 km. przyniosło rewanż Helberowi za zeszlatorczną porażkę do Koścaka. Po dyskwalifikacji Welschera I-m na 110 m. z płot. zdobył Jandera uzyskując 15.3. Skoki przyniosły zwycięstwo Czechom, którzy tylko w skoku w wyż musieli podzielić się miejscem z Bövigiem. Tak więc skok w dal wygrał Hofman 690 cm., tyczkę Korejs (370), a zwycięstwem w skoku w wyż podzielili się Stanislay, Bövig i Kühmund (180 cm.). Rzuty przyniosły piękną i wyrównaną walkę, w której jednak lekko przeważali goście. Jedynie zwycięstwo zapewnił Niemcom znany ich miotacz Uebler (14.80) pozostawiając z sobą Doudę z rzutem 14.25. Vanouckowi tym razem wystar-

czyło 42.10 do zdobycia I miejsca w dysku. Doskonały oszczepnik czeski Koberstein potwierdził stałość swej formy wygrywając oszczep dobrym rzutem 58.20. Sztafeta 4 × 100 m. przyniosła zdecydowane zwycięstwo gospodarzom, którzy jednak zbyt mało zebrali punktów i poraż drugą musieli uznać wyższość Czechosłowaków wyjeżdżających do Pragi na meeting z udziałem Finnów. Ci ostatni mimo przegranej w Budapeszcie zdolali ściągnąć na boisko Sparty, niewidziane dotychczas w Pradze na zawodach lekkoatletycznych tłumy. O ile jednak w pierwszym dniu zawodów t. j. na wtorek wysoki poziom i świetne wyniki zdołały publiczność zadowolić, to w środę wychodziła ona rozgoryczona i to głównie na Finnów, którzy mimo zgłoszeń z niewiadomych przyczyn w kilku konkurencjach na starcie nie stanęli. Z pośród bardziej znanych, a biorących udział w meczu z Węgrami nie widzieliśmy w akcji Purjego, Isoholla, Pentilä i Topeliusa. Również biorący udział w zawodach z wyjątkiem Järvinena nie wykazali swej wysokiej klasy i niejednokrotnie Czechom ulegali. Z pośród Czechów w świetnej formie byli Korejs, Engl i Dostal, którzy też ustanowili nowe rekordy państwowe. Obok rzutu Järvinena (67.60) najlepszym wyczynem zawodów był rekordowy skok doskonałego Korejsa, któremu wreszcie udało się oficjalnie przekroczyć legendarną granicę 4 m. Dostal mimo braku na starcie Vilena po pięknie rozegranym biegu ustanowił nowy i już całkiem znośny rekord w biegu na 400 m. z płotkami (57.6 sek.). Dobrze dysponowany Engel przebiegając dystans setki w 10.9 stworzył nowy rekord czeski, pozostawiając w pobitem polu

Firtanena i Vykoupila. Włączony do zawodów rzut młotem przyniósł Prusy rekordowy rzut 42.14. Z rozegranych konkurencji najwyższy poziom wykazał oszczep, w którym 3 zawodników przekroczyło 60 m. Pierwszy Järvinen uzyskał 67.60. Najlepszy z Czechów Koberstein z wynikiem 58.65 był dopiero czwarty. 5 km. przyniosło piękną walkę Kościaka z Postim, którą na finiszu roztrzęsł dla siebie brneńczyk. Jandera musiał zadowolić się III m., ustępując Sjöstedtowi (15.7) i Vilenowi (15.8) W kuli triumfował Douda (14.68) pobijwszy Alarota (14.63) i Hassinena (14.47). Wynikiem 44.30 pozostawił Kentä poza sobą Vanoucka z wynikiem 44.13. Na 400 m. późno rozpoczęty finisz przeszkodził Bartłowi w zajęciu pierwszego miejsca, które zdobył Huhta w 51.8 pozostawiając Bartla o pierś za sobą. Skoki z wyjątkiem tyczki przyniosły przeciętne wyniki. Pod nieobecność Topeliusa wygrał tę konkurencję Hofman (684), dla którego niedysponowany Nissilä (668) był mało groźny. (W Budapeszcie miał Nissilä 702). W skoku w wyż osiągnął Stanislay swe sakramentalne 180 cm. i musiał podzielić się miejscem z Dalmanem (Fin.) Wspaniałe widowisko dała tyczka, w której to konkurencji triumfował sympatyczny zawodnik brneński Korejs. Doskonały Lindroth został całkowicie w cieniu.

Korejs, który zaczął skakać dopiero od 360 cm. z łatwością przeszedł 370 i 380, przy których to wysokościach odpadają Votava i Lindroth. Świetnie dysponowany Czech za pierwszym razem przechodzi wysokość 390 cm. Łatkę ustawiają na wysokości 400.5 cm. Wśród olbrzymiego napięcia widowni zawisa korpus tyczkarza nad poprzeczką, by za chwilę, wśród grzmotu oklasków szalejącego z radości tłumu lekko opaść na piasek. Wysokość za pierwszym razem pokonana. Następną wysokość 404 cm. Korejs z łatwo zrozumiałego zdenerwowania już nie przechodzi. Lecz że 400.5 cm. nie jest jego ostatnim słowem w to wątpić nie należy.

Po ostatnich regatach w Płocku, Warszawie i w Bydgoszczy tabela punktacyjna wioślarska na rok bieżący przedstawia się następująco: 1) BTW 102.5 pkt., 2) Poznań 04 68.5 pkt., 3) AZS 65 pkt., 4) Włocławskie T.W. 30 pkt., 5) WTW. 14 pkt., 6) OWSK 10 pkt., 7) Wisła 8.5 pkt. i t. d.

Ma-find.

BOJE PIŁKARSKIE

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	11	9	—	2	23:9	18
Legja	9	6	3	—	20:8	15
Warta	11	7	1	3	27:16	15
Wisła	11	6	2	3	25:19	14
Ruch	11	4	3	4	19:18	11
Polonia	10	3	3	4	18:19	9
Pogoń	11	2	5	4	17:19	9
Ł. T. S. G. . . .	11	3	3	5	16:22	9
Ł. K. S.	11	3	2	6	22:21	8
Garbarnia . . .	11	3	2	6	24:30	8
Czarni	11	1	5	5	10:20	7
Warszawianka .	10	2	1	7	11:31	5

Ubiegła niedziela obfitowała w zwycięstwa t zw. „zagrożonych”, którzy dzięki temu zbliżyli się ku środkowi tabeli. I tak Warszawianka pokonała Ruch 1:0, Czarni najniespodziewaniej wygrali z Wisłą 4:2, a Garbarnia z Pogonią 4:0. Ponadto Legja wygrała z ŁTSG 3:0, wysuwając się na drugie miejsce w tabeli.

Rekord bramek:

- 12 bramek — Kozok.
- 11 bramek — Malik.
- 9 bramek — Herbstreich.
- 8 bramek — Peterek, Kisieliński II.
- 7 bramek — Król.
- 6 bramek — Sobota, Durka, Smoczek, Sroka, Przybysz, Mauer, Nawrot, Joksz.
- 5 bramek — Staliński, Tadeusiewicz, Reyman I.
- 4 bramki — Lubowiecki, Pazurek I, Łańko, Zwierz, Malczyk, Koch.
- 3 bramki — Kaczanowski, Radojewski, Suchocki, Czulak, Mazur, Bator, Gintel, Knioła, Królewicki, Przeździecki II.
- 2 bramki — Śmiglak, Francman, Pili-szek, Pazurek II, Rusinek, Motylewski, Zimmer, Dziwisz, Szerfke, Włodarz, Ciszewski, Drzymała.
- 1 bramka — Jung, Feja, Jelski, Tynowski, Ketz, Szabakiewicz, Czubryt, Wypijewski, Balcer, Mitusiński, Szaller, Ostrowski, Makowski, Wisławski, Przeździecki I, Lu-

xemburg, Buchwald, Kowalski, Łagodny, Jańczyk, Vogt, Ziemian.

Zarząd Ligi postanowił ażeby mecze ligowe w lipcu rozpoczynały się o godz. 17.30, w sierpniu o godz. 17, do 15.IX godz. 16.30, do IX o godz. 16, do 15.X godz. 15.30, do 1.VI godz. 14.30, w listopadzie g. 13.30.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się jeden tylko mecz ligowy Legja — Polonia.



Zwierz (Warszawianka) w walce z Peterkiem (Ruch)

Austria (Wiedeń) pokonała w sobotę Polskę 1:0 (1:0), przyczem Polonia mogła mecz ten rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W drugim dniu 14 b. m. Austria grała doskonale i wygrała z Polską 5:1 (4:0).

W klasie A grali: Łódź: Turyści—Hakoah 2:1, Warszawa: Ruch—Gwiazda 2:1, Polonia Ib—Znicz 4:0, Śląsk: Kolejowe P. W. — BBSV 1:1, Slavia—06, Mysłowice 5:1, AKS—Dąb 4:1, IFC—07 Siemianowice 5:2,

Hakoah—Pogoń 0:0, Śląsk—Naprzód 2:1, Lwów: Ukraina—Pogoń Ib 1:1, Lechia—Harmonea 4:1, Świtez—Czarni Ib 4:0, Kraków: Podgórze—Wawel 3:1, Cracovia Ib—Garbarnia Ib 3:1, Olsza — Legja 2:1, Makabi—Krowodza 0:0, Sparta—Korona 1:1. Wilno: 78 pp. — 1 pp. leg. 2:1.

Amatorska reprezentacyjna drużyna piłkarska Austrii grać będzie 26 bm z robotniczą reprezentacją Łodzi w Łodzi, a 27 bm na boisku Skry z robotniczą reprezentacją Polski. Tegoż dnia robotnicza reprezentacja stolicy grać będzie w Wrocławiu z robotniczą drużyną Śląska polskiego.

Polonia projektuje w grudniu tournée po Szwajcarii.

Na rozpoczynającym się 17 bm dwutygodniowym kursie przodowników piłkarskich, organizowanym przez WOZPN, pozostało jeszcze kilka wolnych miejsc. Zapisy przyjmuje sekretariat WOZPN (Nowowiejska 2). Opłata 15 zł, przyczem uczestnicy otrzymują utrzymanie, nocleg i ulgi kolejowe. Wykładowcami na kursie będą: dr. Szewczykowski, inż. Grabowski, Kałuża, Rusecki, Orłowicz, Krug.

Zarząd Polonii prowadzi pertraktacje z FC Europą (z Barcelony), celem zorganizowania dwóch meczów piłkarskich w Warszawie w dniach 27 i 29 lipca z Legją i Polską.

Warta pokonała w Wilnie Ognisko 4:1 (2:0). W dn. 16 i 18 bm Warta gra w Rydze, 21 i 23 bm w Tallinie, a 25 bm w Libawie.

Ferencvarosi pokonał Slavię 1:0, a Sparta Viennę 2:1 w meczach o puchar środkowoeuropejski.

W Montewideo rozpoczynają się w tych dniach piłkarskie mistrzostwa świata, przyczem 13 państw stających do turnieju, rozdzielono na 4 grupy, a mianowicie: I grupa — Argentyna, Francja, Chile, Meksyk, II grupa — Brazylja, Jugosławja, Boliwja, III grupa — Urugwaj, Rumunja, Peru, IV grupa — USA, Belgja, Paragwaj. Faworytami są — Argentyna, Brazylja, Urugwaj i Belgja.

W piłkarskim meczu międzypaństwowym Szwecja pokonała Norwegię 6:3 (4:2).



Zespoły Austrii (Wiedeń) i Polonii przed meczem.

Ś. P. JULJAN EJSMOND DO „STADJONU”

Było to w okresie pierwszego roku wydawania „Stadjonu”, którego pierwszym redaktorem był niżej podpisany. Kolegowałem wtedy z ś. p. Julianem Ejsmondem w Oddziale III, ówczesnego Sztabu Generalnego, mieszczącego się w dzisiejszym gmachu oficerskiego Kasyna Garnizonowego, przy Alei Szucha.

„Stadjon” przetrwał właśnie rok, a ponieważ był dziecięciem oficerów prawie, że całego rzeczonoż oddziału III-go, więc z racji „jubileuszu”, koledzy składali redaktorowi, bądź osobiście, bądź telefonicznie, wyrazy powinszowania, współczucia, życzenia, powodzenia i t. p.

Między innymi ś. p. Julian Ejsmond, który, jako redaktor zapoczątkowanego wtedy „Przeglądu Myśliwskiego”, wiedział może najlepiej co to znaczy być redaktorem początkującego pisma i to w dodatku... sportowego, przyszedł osobiście do mnie i ze swym miłym uśmiechem na twarzy oddał mi kartkę zapisanego papieru.

Rozwinałem i spojrzałem. Aż mnie zachnęło. Wiersz z racji „jubileuszu” „Stadjonu”. Po przeczytaniu zarumieniłem się jak dziewica, bo była tam mowa i o mojej osobie.

— Serdecznie Wam dziękuję kochany Kolego za ten miły wiersz, rzekłem do poety, ale wiersz ten z wielką dla mnie przykrością nie ujrzy światła dziennego, ponieważ jako redaktor, nie zważając na to, iż rzecz jest przeznaczona dla Stadjonu, nie mogę jej drukować w Stadjonie dla względów osobistych, a do użytku innego pisma tego wiersza za nic nie oddam.

— Jakże to, oburzył się Ejsmond, przecież macie tekst wiersza pisany moją ręką, więc nikt Was nie posadzi, tak samo jak i mnie, o traktowanie rzeczy osobiście, czyli o „kadzenie” Wam, jako redaktorowi...

— Nie, kochany poeto, nie mogę, chyba po mojej śmierci...

— Albo po mojej... zaśmiał się wtedy również i ś. p. Julian.

I na tem stanęło. Wiersz poszedł do mojej prywatnej teki i umowa niepisana, niewymuszana, która w tym czasie stanęła między nami, przetrwała blisko 7 lat, bo aż do tej chwili.

Tymczasem pewnego dnia, w bieżącym oto 1930 roku, nasamprzód wiadomość o wypadku, a potem o śmierci ś. p. Juliana Ejsmonda uderzyła jak grom w moje serce. Bo aczkolwiek bliższych stosunków towarzyskich nie utrzymywaliśmy ze sobą, to jednak dawne koleżeństwo, wspólny trud początkujących redaktorów i ów wiersz, dziwnie nas wiązał. Ja szczyłem się znajomością tak wybitnego pisarza i poety, on zaś przy naszych dość nielicznych spotkaniach wyraźnie mnie faworyzował i jako starszemu wiekiem okazywał wylanie i serdeczność.

Czy mam pisać jak odczułem Jego stratę?

Czy mam Mu poświęcić jeszcze jeden nekrolog?

Nie, Szanowni Czytelnicy „Stadjonu”. Niech On sam do Was przemówi z zagrobu — wierszem poświęconym temuż „Stadjonowi”.

Już teraz się nie wstydzę, że wiersz ten mówi niezasłużenie i o mnie, że Julian Ejsmond, pod wpływem sentymentu wymienia w swoich rymach i moje nazwisko.

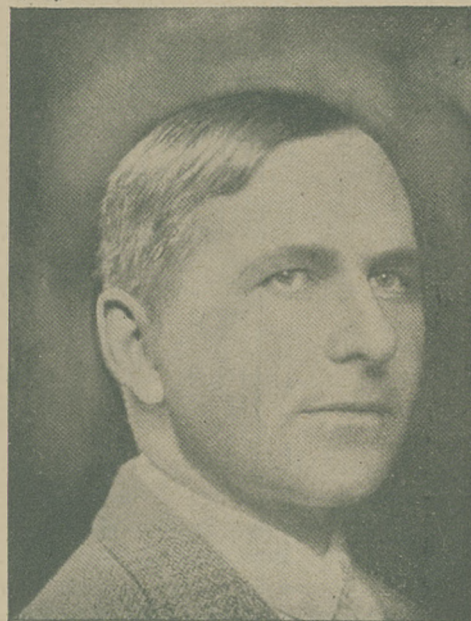
Termin naszej umowy wygaś... On odszedł, ja jeszcze jestem tu, więc na mnie wypadł obowiązek dotrzymania umowy.

Stuchajcie więc sportowcy mowy Ejsmonda, z zagrobu...

Do tych wspomnień dołączam oryginalny tekst wierszyka, pisanego własnoręcznie przez ś. p. Juliana Ejsmonda.

Oświadczam, że na żądanie Rodziny ś. p. Zmarłego gotów jestem wydać w Jej ręce ten nikomu nieznanym i niedrukowany oryginał wierszyka.

Henryk Królikowski-Muszkiet.



Ś. p. Julian Ejsmond.

PORAŻKI W LONDYNIE

Oto garść szczegółów ze startu Petkiewicza i Kusocińskiego na mistrz. Anglii. W biegu na 1 milę zaraz po starcie dwaj Angliki (Thomas i Cornes) wyrwali naprzód a Petkiewicz, który chciał za nimi podążyć, został zamknięty przez angiłka Ellisa i dwóch jego rodaków. Podobnie załatwiono się z Włochem Beccali. Po pierwszym okrążeniu (400 m. — 59 s.) Thomas i Cornes oddalili się o 25 mtr., a wszelkie usiłowania Petkiewicza do wyjścia na trzecie miejsce i podążenia za liderami, speliły na niczem. Petkiewicz był taką walką niesportową bardzo zniechęcony, to też na finiszu, choć wysunął się przed Ellisa i innych, oddał trzecie miejsce Beccalemu.

W biegu na 4 mile stanęło na starcie aż 45 zawodników, mimo to Kusociński zaraz po pierwszych momentach wysunął się na czoło wraz z Virtanenem i dwoma angiłkami. Po kilku okrążeniach Virtanen i Kusociński oderwali się od reszty i od tej pory toczyli zawziętą walkę o prowadzenie. Jak tylko Kusociński wyprzedzał się przed przeciwnika, to natychmiast Virtanen reagował kontratakami i wyprzedzał Kusocińskiego, zwiększając przytem tempo. Widocznym było po 10 okrążeniach, że Kusociński walki takiej nie wytrzyma, boć przecie Virtanen jest chyba najlepszym zawodnikiem długodystansowym na świecie, a że o nim wiele nie wiadomo tłumaczy fakt, że jeszcze w roku ubiegłym należał do robotniczego komunistycznego związku, którego zawodnicy nie mieli prawa startować w żadnych zawodach ogólnińskich ani reprezentować barw narodowych. Nurmi, będąc w ub. roku w Warszawie, wyraził się o Virtanenem, jako o lepszym od siebie. 5 km. — 15:10. Na 13-em okrążeniu wspaniale biegnący Virtanen wzmacnia tempo i pewnie wysuwa się na czoło, zwiększając systematycznie odległość od Kusocińskiego. Po 400 mtr. różnica jest już 50 mtr. Kusociński, zmęczony nierówną walką, dał się na ostatnich metrach minąć jeszcze dwom angiłkom. Tak niefortunnie zatem skończyła się wyprawa naszych mistrzów po zaszczytne tytuły mistrzów Anglii.

Muszkiet Królikowski i

Muszkiet Królikowski.

(wierszyk o wychowaniu wafkowiec na jubileusz „Stadjonu”).

*Trudny z was, drodzy Państwo, będal na Cypranie
i wytrudawczy wieteki od deski do deski
pójść, że na wafkowiec kraju wychowanie
wafku miał najpiękniejszy angi — muszkiet
Królikowski...*

*Oświadczenie Muszkiet Królikowski powierzone do historii
Kto więc o rowdy świata żywi się nas straki?*

*Nie Muszkiet Królikowski chodwé łownie w głozi
Krowice sport w Polsce — ale Muszkiet Królikowski.*

Julian Ejsmond.



Alisson, zadowolony ze swego zwycięstwa nad Cochetem, biegnie do rywala.

PUHAR DAVISA

Termin wielkiego finału tenisowego tegorocznych walk o puchar Davisa zbliża się. W dniach 25—27 b. m. reprezentacyjna drużyna U.S.A., która tak wspaniale zwycięstwa odniosła w Wimbledonie, zaatakuje Francję, od trzech lat dzierżącą dumnie cenny puchar.

Udział Ameryki w finale jest chyba zapewniony, choć nie rozegrała ona jeszcze finału międzygrupowego ze zwyciężcą grupy europejskiej. Ale napewno w tych rozgrywkach (18—20 b. m. w Paryżu) palmę pierwszeństwa zdobędą przedstawiciele gwiazdzonego sztandaru.

Ze strony francuskiej zabrakło „aligatora” Lacoste'a, świetny dublista Brugnon znajduje się u kresu. Nadto zastraszający spadek formy u Cocheta zanotowany w Wimbledonie nie wróży nic dobrego. Pozostaje jeszcze „latający Bask” Borotra, ten jednak musi mieć swój dzień, forma jego bowiem bywa kapryśna.

Amerkanie podciągnęli się wyraźnie. Przedewszystkiem Tilden, „stary” Tilden. Ten osiągnął w roku bieżącym szczyt swej kondycji fizycznej, szczyt techniki i szczyt taktyki. O ile nerwy dopiszą, będzie niedopobicia. Drugim singlistą będzie najprawdopodobniej młody Allison, szczęśliwy zwycięzca Cocheta. Co zaś do gry podwójnej, to zeszłoroczna para Allison—van Ryn, zdobywcy mistrzostw Wimbledonu, napewno stanie na kortach Roland Garros.

Któż wygrać może? Niewiadomo! Szanse równe zupełnie, choć faworytem jest U.S.A., gdyż w grze podwójnej Allison i van Ryn najprawdopodobniej pokonają parę Cochet—Brugnon, a Tilden w najwyższej obecnie formie jest lepszy od obu Francuzów.

Ale przecież możliwym jest, iż Cochet poprawi się w porównaniu z turniejem w Wimbledonie i pokaże taką grę, jak przed rokiem, albo na mistrzostwach Francji. Tak samo Borotrze też niewiele brakuje do zwycięstwa nad Big Billem.

Walka więc zapowiada się arcysensacyjnie. Naszym faworytem jest, pomimo wszystko, drużyna U.S.A.

Z POL. KOM. OLIMPIJSKIEGO

Na ostatnim posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego ustalono, iż całością techniczno-sportowych przygotowań do Igrzysk X-ej Olimpiady kieruje z ramienia ol. Kom. Olimp. jego Kierownik Techniczny, major dypl. F. Sterba.

Zasadnicze postanowienia i pociągnięcia Kierownika Technicznego wymagają aprobaty P. K. Ol. oraz porozumienia z zainteresowanym związkiem, przy czym celem odciążenia Kierownika Technicznego oraz uszczelnienia kontaktu P. K. Ol. ze związkami podzielono poszczególne gałęzie sportu na grupy. Kontakt z poszczególnymi grupami utrzymywać będą wyznaczeni członkowie P. K. Ol.

Obecnie podział ten przedstawia się następująco:

I. Grupa (pplk. dypl. K. Glabisz): Pol. Zw. Piłki Nożnej, Pol. Zw. Narciarski, Pol. Zw. Jeździecki, Pol. Zw. Lawn-Tenisowy, Pol. Zw. Hockeya na Lodzie, Pol. Zw. Łyżwiarski, Pol. Zw. Hockeya na Trawie.

II. Grupa (mjr. dypl. F. Sterba): Pol. Zw. Lekko-Aletryczny, Pol. Zw. Tow. Wioślarskich, Pol. Zw. Tow. Kolarskich, Pol. Zw. Sermierzy, Pol. Zw. Gier Sportowych, Pol. Zw. Bobsleyowy.

III. Grupa (radca W. Foryś): Pol. Zw. Tow. Gimn. „Sokół”, Pol. Zw. Pływakki, Pol. Zw. Żeglarski.

IV. Grupa (kpt. M. Kurleto): Pol. Zw. Bokserski, Pol. Zw. Strzelecki. Pięciobój nowoczesny.

V. Grupa (red. Sikorski): Pol. Zw. Aletryczny, Sztuka.

Zasada współpracy z poszczególnymi związkami sportowymi będzie utrzymywanie ściślejszej i stałej łączności osobistej z ich zarządami, komisjami sportowymi wzgl. kapitanami sportowymi i uczestniczenie w ważniejszych (z punktu widzenia przygotowań do Igrzysk) posiedzeniach zarządów wzgl. komisyj.

Nadzorujący daną grupę jest nietylko kontrolerem ile rzecznikiem danych gałęzi sportu i trzymać będzie rękę na pulsie ich życia i prac przedewszystkiem po to, by poznać ich potrzeby i przyczynić się do ich zaspokożenia.

Związki sportowe mają ułatwiać nadzorującemu jego pracę i widzieć w nim swego rzecznika oraz przedstawiciela w Pol. Kom. Olimp., powołanego przedewszystkiem do niesienia mu pomocy.

Praca nadzorującego przedstawia się w zarysie jak następuje:

a) znać wartość trenerów poszczególnych związków oraz dopilnować, by pieniądze, przeznaczone na trenerów przez Państw. Urząd W. F. wzgl. Pol. Kom. Ol., były racjonalnie użyte; b) znać formę wybitniejszych zawodników danego związku; c) starać się o rozszerzenie i pogłębienie pracy nad narytkiem w tych działach, w których ta praca jeszcze nie jest należyście postawiona; d) starać się, o ile zachodzi potrzeba, o pogłębienie zrozumienia dla potrzeby zorganizowania kursów instruktorskich i przeprowadzenia należytej opieki lekarskiej; e) referować na posiedzeniach Pol. Kom. Olimp. programy działalności oraz

wszelkie dezyderaty poszczególnych związków (m. in. preliminarze budżetowe); f) znać stan urządzeń, sprzętu i wyekwipowania poszczególnych działów sportu; g) orientować się w — w ogólnych zarysach — w stanie finansowym danych związków i ich ważniejszych członków; h) orientować się w pracach, panujących w danym związku odnośnie ich kontaktów z zagranicą oraz pracy nad zawodnikami, na tyle, by P. K. Ol. mógł, w miarę potrzeby, wczas interwenjować u władz lub w danym związku; i) orientować się w poziomie czołowej klasy zagranicznej danych gałęzi sportu; j) studjować pracę przygotowawczą do Igrzysk, prowadzoną zagranicą w danych działach sportu; k) informować dane związki odnośnie zamierzeń Pol. Kom. Olimp., możliwości władz, warunków przyszłych Igrzysk i t. d.

Dyrektwy zasadnicze układa i wydaje jedynie Pol. Kom. Ol. Jego Kierownik Techniczny jedynie uzgadnia i zbiera wyniki prac poszczególnych członków nadzorujących. Bezpośredni kontakt ze związkami, nie mającymi swej siedziby w Warszawie, nawiązą ponadto delegaci Kom. Olimp., działający w siedzibach tych związków.

Wszystkie związki sportowe, zrzeszone w Z. Z., zobowiązane są do jaknajwydatniejszego popierania akcji zbiórkowej na Fundusz Olimpijski oraz do samodzielnego zorganizowania jednej imprezy dochodowej corocznie na rzecz Funduszu Olimpijskiego.

Sumy, wpłacane na Fundusz Olimpijski przez poszczególne związki względnie ich członków (ewent. przez Delegatów P. K. Ol.), będą oddzielnie ksiązkowane. Wyśiłki poszczególnych związków na tem polu będą brane pod uwagę przy ustalaniu ostatecznym ekspedycy na Igrzyska. Sumy, wpłacone przez poszczególne związki, przeznaczone będą w pierwszej linii na potrzeby tych związków.

Dotyczy to także sum wpłaconych z tytułu 1% od dochodów z zawodów, których nadwyżka przelana zostanie do Funduszu Olimpijskiego.



Clarence de Mar po swym tryumfie w maratonie bostońskim.

KOMITETY P. W. I W. F.

Szeregowi rezerwy będą awansowani o jeden stopień wyżej, jeżeli wykażą się gorliwą i owocną służbą 2-letnią w przysposobieniu wojskowemu. Odpowiednie wnioski stawiać będą komendanci powiatowi p. w.

W Bielsku Podlaskim na święcie p. w. wyniki były następujące: strzelanie — Maliszewski, a zespołowo — szkoła leśna Białowieża, 100 m., kula, w dal i w wyż — Bernard 12.1, 10.12, 650 i 165 cm., 800 m — Leszczyński 2:15, 4 km. — Majewski 12:00, 4 × 100 m. — Sokół 50.5, tyczka — Szelest 275, dysk — Mikołajko 30.10, oszczep i granat — Okuliński 37.50 i 66.35, 60 m., w dal, dysk i kula pań — Tokarzewiczówna 8.3, 450, 742 i 22.10, w wyż — Bułatówna 120, siatkówka męska — gimn. w Bielsku, siatkówka kobieca — harcerki z Czeremchy.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń sportowych organizuje w dniach od 1—15 sierpnia kurs w Częstochowie, w dniach od 1—15 sierpnia obóz nad morzem, w dniach od 16—31.VIII kobiecy obóz nad morzem, w dniach od 9.VIII—9.IX kobiecy kurs, a w dniach od 1.XI—1.XII męski kurs (oba w Warszawie).

W Kobryniu na święcie pw. i wf. wyniki były następujące: trójbój — Łomaka, a drużynowo — Antopol, strzelanie pań — Mizmkówna, drużynowo — Szkoła zaw. P. M. S., strzelanie panów — Jaroszewski, drużynowo Antopol, młodzież — Skowroński, chłopcy — Pański, łucznicstwo pań — Miżukówna, a drużynowo — Zw. Strzel. Kobryń, bieg kolarski 25 km. — Sołowieczyk, bieg na przełaj 3 km. — Łabaj, siatkówka i koszykówka — Hufiec Szkolny Gimnazjum. Nadto odbyły się zawody lekkoatletyczne.

W Janowie Podlaskim na powiatowym święcie p. w. i w f. wyniki były następujące: 100 m — Wojtkowicz 12.7, 800 m — Hryciuk P. 2:06, w dal — Parafiannik 458, w wyż i dysk — Knysiński 135 i 47.25, tyczka — Stasiuk 225, oszczep — Hryciuk Z. 3995, kula — Chromiuk 11.06, koszykówka — Strzelec (Konstantynów).

Święto Strzelca w Zambrowie udało się doskonale, przyczem zawody lekkoatletyczne i strzeleckie przyniosły szereg bardzo dobrych rezultatów

Pułk Kiliński Dyrektor PUWF był w niedzielę w Solcu na otwarciu obozu akademickiego wraz z kpt. Sokolskim. W otwarciu wzięli udział władze miejscowe. Obóz zapowiada się wspaniale. Kierownikiem jest mjr. Kowalski.

W Łodzi zawody strzeleckie dały nast. wyniki: 50 m. z broni krótkiej — Andrzejak, a zespołowo ŁKS, 20 mtr. z pistolet. wojsk. Zaorski, panie 25 mtr. z broni krótkiej — Kłosowska (146 pkt na 200 możliwych).

W zawodach łuczniczych ośrodka w. f. w Poznaniu wygrał Twardowski przed Mazurczakiem, Kasprzakiem i chor. Adamczakiem, a wśród pań — Lanżanka

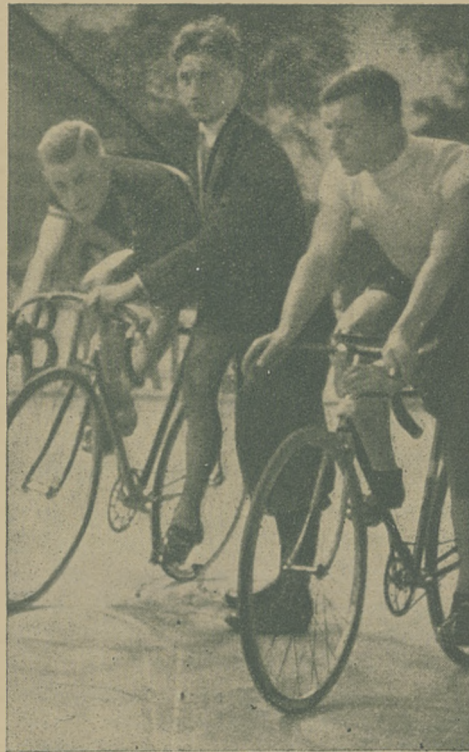
LOPP zorganizował w niedzielę marsz Warszawa—Mława w maskach gazowych. W marszu wzięli udział pp. Łysakowski, Turgeti i Szybicki.

KOLARSTWO

Szosowy bieg o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie 20 bm. w Krakowie.

Więcek pokonany został w Poznaniu przez M. Langego w biegu na 74 km.

Na Dynasach rozegrane zostały w sobotę wieczorem międzynarodowe zawody kolarskie, przyczem najważniejszym punktem programu był wielki bieg sprinterów, składający się z szeregu seryj, repeszaży i międzybiegów. W poszczególnych serjach zanotować należy zwycięstwa Pusza nad Christensenem, Kędzi nad Christensenem, Schmidta nad Mortensenem i Kędzi nad Schnitzlerem. Następnie rozegrane zostały finały. Finał I — 1) Christensen 12.4, 2) Szamota, finał II — 1) Schnitzler 13.2, 2)



Christensen i Pusz na starcie.

Mortensen, finał III — 1) Kędzia 13.2, 2) Szmidt, i V finał — 1) Pusz, 2) Szymczyk. Następnie rozegrano bieg z wyrównaniem, przyczem w przedbiegach Szmidt pokonał Pusza i Christensena, a Mortensen zwyciężył Kędzią. W finale wygrywa Pusz (15 m wyrównania) przed Szmidem (30 m) i Schnitzlerem (5 m). Biegi australijski i eliminacyjny wygrał Włodarczyk przed Popończykiem, bieg premjowy Popończyk przed Stefem, a bieg II klasy Dubrowski. Ostatni dzień zawodów w środę o godz. 20.

Start kolarskiego biegu Kraków—Łwów (325 km) nastąpił o godz. 12-ej w nocy z soboty na niedzielę. Trasa bardzo trudna z powodu deszczu i wiatru. Wynik biegu: 1) Tropaczyński 13:26:41, 2) Duda 13:32:35, 3) Pękalski 13:33:20, 4) Koszczyk (śląsk) 13:36:14. Zawodnicy warszawscy nie stawiali. Startowało 22, ukończyło 17.

Michard ustanowił rekord światowy w biegu kolarskim 500 mtr., osiągając czas 35 sek

Marsz Kraków—Zakrzów (44 km) wygrał zespół 16 pp. 5:18:02 przed Strzelcem (Wieliczka) 5:28:29 i 4 p. s. p. 5:44:25.

LEKKA ATLETYKA

Podczas sokolich zawodów w Bydgoszczy W. Mikrut pobił rekord polski w rzucie oszczepem osiągając odległość 57.76 drugin był F. Mikrut 55.38. Inne wyniki były następujące: 100 m. i wdal — Bzdawski 12.1 i 614, w wyż i tyczka — S. Majtkowski 164 i 3.46, dysk — Fr. Mikrut 35.20, młot — Więckowski 33.20, kula — R. Majtkowski 11.22,60 i 100 m. pań — Baumgartówna 9.1 i 14.8, kula, dysk i oszczep — Kurganówna 7.55, 25.33 i 25.35, w dal i wwyż Zólkiewiczówna 128 i 456.

Podczas kobiecych zawodów w Cleveland Walasiewiczówna pobiła rekord światowy w skoku w dal, osiągając odległość 602 cm.

Na akademickie mistrzostwa świata w Darmstadt jadą ze strony polskiej: Petkiewicz, Piechocki, Maszewski, Meyro, Nowak, Nowosielski, Sidorowicz, Trojanowski I i II, Łada, Dobrowolski, Kostrzewski, Dąbrowski, Szydłowski, Sobieraj, Weiss, Adamczak i inni.

Kobiecy zawody główne o mistrzostwo Polski odbędą się 26 i 27 b. m. w Bydgoszczy.

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Łodzi wygrała Janowska 3235 pkt. przed Kwasińską 3047 pkt.

Podczas ostatnich zawodów w Poznaniu Sobczyński rzucił oszczepem 50.79, a sztafeta AZS przebiegła 4 × 100 m. w czasie 45.1.

Przyjazd Walasiewiczówny z Ameryki w celu bronienia barw polskiej lekkoatletyki na Igrzyskach Kobiecych w Pradze jest już zapewniony. W końcu lipca Walasiewiczówna opuści port nowojorski i najprawdopodobniej przed 12 sierpnia przyjedzie do Warszawy gdzie natychmiast uda się na obóz treningowy w CIWF na Bielanych

W połowie sierpnia gościć będzie w Warszawie włoska reprezentacja, która rozegra mecz międzypaństwowy z Polską.

Delegatem PZLA na kobiecy obóz treningowy został kpt. Mierzejewski.

Sikorski nie mógł wziąć udziału w mistrzostwach Polski, gdyż otrzymał on wykreślenie z KS Polonia.

Na sobotniem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego wybrano na prezesa inż. Znajdowskiego, zaś dawnego prezesa kpt. Jerzego Misińskiego mianowano członkiem honorowym PZLA. Na zebraniu reprezentowanych było 5 okręgów.

Na otwarcie swego stadjonu, WKS Legja organizuje 20 i 21 września wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na które na już niemal zapewniony udział kilku najlepszych zawodników niemieckich, jak Körniß, Lammers, Hirschfeld, Peltzer. Następnie Legja zamierza sprowadzić zwycięzcę Kusocińskiego, Virtanena, oraz słynnego Szweda Widego.

Cracovia i Makabi (Kraków) projektują zorganizowanie międzynarodowych zawodów we wrześniu.

Bieg sztafetowy Zakopane—Morskie Oko—Zakopane (60 km) wygrał Sokół 3:22:00 przed SNPTT 3:22:02 i Strzelcem. Drużyna Wisły (3:16:10) została zdyskwalifikowana.

C. I. W. F.

Zakończenie rocznego kursu oficerskiego odbyło się oddzielnie od zakończenia innych, które wyjechały kilka dni wcześniej. Na raport pożegnalny i ceremonię rozdania dyplomów instruktorskich przybył Dyrektor Państw. Urzędu W. F. i grono oficerów. Po krótkich przemówieniach, otrzymali absolwenci swoje dyplomy, a trzech kończących kurs z najlepszymi postępami, upominki od Dyrektora Instytutu, dcj kp. ofic. i personelu nauczającego. Nagrodzono trzech, wobec trudności wynalezienia bezapelacyjnego primusa kursu. Wyróżnionymi są: kpt. Sieńczak, por. Budzyński i ppor. Sass. Upominki stanowiły: gwizdek srebrny w ozdobnym puzderku i napisem oraz dwa znaki instruktorskie w podobnych puzderkach i dedykacjami.

Tego samego dnia rozjechali się nowi instruktorzy do obozów, organizowanych przez Państw. Urząd w. f.

Zgłoszenia mężczyzn na kurs próbny napływają dość licznie. Po przejrzeniu podań, otrzymują petenci wezwania imienne do przybycia na Bielany z wyszczególnieniem w tem zawiadomieniu wyekwipowaniem i zaopatrzeniem. Czas trwania kursu próbnego jest ustalony na czas od 17 do 30 sierpnia b. r.

Niewieści obóz przedolimpijski lekkoatletek odbyć się ma w Instytucie od 1 sierpnia b. r. organizacją tego obozu zajmuje się Polski Zw. Lekkoatletyczny. Zaprogramowaną prowadzić ma trener Klumberg. Obóz do którego zjechać ma wiele lekkoatletek pomieści się w opróżnionym na czas wakacji internacie żeńskim.

Na mistrzostwa wojskowe Europy w szermierce, rozgrywane się w obecnej chwili w Ostendzie, wyjechał z Instytutu płk. Dr. Osmolski w charakterze kierownika ekspedycji. Pobyt ich nad Kanałem potrwać ma do 22 b. m., poczem zaczynają urlopy wypoczynkowe przed nowym rokiem szkolnym.

Czas swoich wakacji spędza kadra instruktorska Instytutu w b. różny sposób. Kilku zajętych jest w obozach letnich np. kpt. Mierzejewski z por. Baranem w obczynie dla nauczycieli w Wolsztynie (prowadzonym przez wizyt. Sikorskiego); por.

Skierczyński i ogn. Popiel w obozie szkolnym Straży Granicznej w Górze Kalwarji, St. sierż. Janicki, czeka terminu zaczęcia obozu Zw. Strzeleckiego na Wileńszczyźnie, wachm. Szrama takiegoż obozu w Poznaniu. Kapitanowie Szuszkiewicz i Dobrowolski desygnowani są na inspekcje obozów z Dyrektorem P. Urzędu W. F. P-nna Chrupczalowska jest na kursach doskonalących w Danji i Szwecji; szwedka Wrede u mamusi w Lund; Dr. Mazurek — w kajaku na drogach wodnych do... Stambułu! Pozostali — planują mniej czy więcej groźne wyprawy, trenując tymczasem w... leżaku. Granitową skałą, o którą rozbiło się kilka „murowanych” wypraw, to brak forszy — recte obiecywanego od kilku miesięcy dodatku stołecznego do poborów. Według litery przepisów administracyjnym bowiem fakt, że jeden plot Instytutu znajduje się na terenie Warszawy, reszta po za nią, nie uprawnia personelu CIWF. do otrzymywania 20% dodatku do poborów, należnego w stolicy. Powietrze jest u nas przecież nietylko tańsze ale i czystsze niż w śródmieściu! A to argument duży.

Nowy rok szkolny zaczyna się: dla kursów nauczycielskich dnia 23 września, a dla kursów wojskowych — dn. 20 września b. r.

SPORT MOTOROWY

Raid automobilowy Lwów—Krynica—Smokowiec—Krynica—Lwów (885 km) wygrał Margules (Lancia) przed Liptayem (Bugati) i Boguckim (Bugati) W próbie szybkości górskiej Liptay osiągnął w Tyrawie na 3 km — 3:20.6

Automobilowe mistrzostwo Polski składa się ogółem z 5-ciu konkurencyj, przy czem trzy z nich rozegrane już zostały, a pozostały jeszcze dwie, a mianowicie wyścig tatrzański i wyścig płaski pod Lwowem. Obecnie w ogólnej klasyfikacji prowadzi M. Potocki 7 pkt. przed Liefeldtem 8 pkt. i Ripperem 10 pkt.

W raidzie gwiazdzistym do Poznania wygrał Zochowski na Delage 1047 km przed Bogatko na „Esex” i Wysockim na Citroen. Wśród pań — Tuszyńska na Tatrze przed Śliwińską na Praga. Drużynowo: 1) Automobilklub Wielkopolski, 2) AK Łódzki, 3) AK Polski, 4) AK Pomorski, 5) AK Śląsk.

PLYWANIE

Pływacka drużyna Hakoah (Wiedeń) przybywa na początku sierpnia do Polski i wystąpi na zawodach w Bielsku, Krakowie i Warszawie.

W pływackich mistrzostwach Poznania bieg 1500 m dla mężczyzn wygrał Lisewski 26:01 przed Kaniewskim 27:40, a bieg 1500 m dla kobiet wygrała Kreczmanówna 33:00 przed Kaczmarkówną 33:45

Mecz pływacki Polska—Czechosłowacja rozegrany zostanie dn. 23 i 24 sierpnia w Warszawie na pływalni przy ul. Łazienkowskiej

Długodystansowe mistrzostwo Polski Polski odbędzie się 3 sierpnia w Gdyni na trasie 5 km.

Na pływackich mistrz. Krakowa były wyniki: Panie: 100 m — Sandberzanka 1:35.6, 400 m i 200 klas. — Feilgutówna 8:34.4 i 3:53.9, 100 m na wznak — Schönfeldówna 1:52.4, 3×100 i 5×50 — Makabi 4:26.3, Panowie: 100 m i 200 m — Rupert 1:22.2 i 2:53.9, 200 klas. — Riterman 3:22, 400 m — Litwin 6:31.9, skoki — Sieńkowski, 100 m na wznak — Soldinger 1:35.9, 5×50 i 4×200 m — Cracovia 2:51.2 i 11:44, 3×100 — Makabi. Drużynowo: 1) Makabi, 2) Cracovia.

W Cieszynie zawodnicy polscy wygrali szereg konkurencyj, a mianowicie: 51.5 m — Sieńkowski 34, 206 m — Litwin 3:05, 206 m pań — Reicherówna 3:45, skoki pań — Szlesingerówna, skoki panów — Sieńkowski.

W czwartym etapie kolarskiego biegu dookoła Francji Brest—Vannes wygrał Taverne przed Pelisierem, Binda i Piemontesim. Piąty etap Vannes—Sables wygrał Leducq przed Pelisierem i Binda. 6-ty etap Sables — Bordeaux wygrał Pelisier przed Aertsem i Binda, w 7-ym (Bordeaux—Hendaye) zatryumfował Merviel przed Magnem. natomiast Binda spóźnił się o całą godzinę, w 8-ym (Hendaye—Pau) wygrał Binda przed Pelisierem, w 9-ym (Pau—Luchon) Binda przed Leduquem i Magnem. 10 etap Luchon—Perpignan (322 km) wygrał Pelisier przed Leducqem i Magnem. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Leducq przed Magnem, Guera, Deumysere i Pelisierem, a Binda odstąpił. W drużynowej punktacji na czele Francja przed Belgją, Niemcami, Hiszpanją i Włochami.



Szkolna pływalnia miejska w Chicago.

NA PÓŁMETKU LIGI

Do zakończenia pierwszej rundy rozgrywek ligowych pozostaje jeszcze dwa mecze Legji (z Polonią i Warszawianką), a zatem wszystkie inne kluby „odwalily” już połowę roboty i szykują się do decydujących bojów w drugiej kolejce.

Wprawdzie te pozostałe dwa mecze Legji mogą jeszcze zmienić układ tabeli w czołowej grupie, jednak śmiało rzec już możemy, że do walki o pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski nadają się w danej chwili cztery tylko kluby: Cracovia, Warta, Wisła i Legja. Cracovia poczyniła bardzo wyraźne postępy w porównaniu z rokiem ubiegłym i niezwykle trudną rzeczą będzie można zepchnąć już z czołowej pozycji lidera tabeli. Z pewnością przy końcu sezonu mecze Cracovii decydować będą o tytule.

Warta, mistrz zeszłoroczny, mimo słabszej nieco formy niż w roku zeszłym, trzyma się nadal na czele dzięki wybitnej ambicji i rutynie jednostek. Ostatnia jej jednak porażka z Pogonią i uciążliwe tournée zagraniczne — sprawić mogą niepewną dość przyszłość sympatycznemu zespołowi poznaniaków.

Wisła, najtwardszy zespół ligowy, choć spadła nieco w formie, zawsze stanowić będzie najgroźniejszego przeciwnika dla każdego z rywali, którzy, przy 1—2 nieszczęśliwych meczach mogą się znaleźć w tabeli za Wisłą, a wtedy trudno będzie znów ją wyminąć.

Co do Legji, to w roku bieżącym wojskowi stoją lepiej niż kiedykolwiek. Pamiętamy, że dla Legji pierwsza runda zawsze była gorszą, a dopiero w drugiej wojskowi byli u szczytu. Teraz pierwszą rundę nazwać należy za udaną, o ile więc na jesieni pójdzie dobrze — tytuł mistrza przeszedłby poraz pierwszy do Stolicy.

Srodkową grupę tabeli otwierają Ruch i Pogoń, a dalej kroczą Polonia i oba kluby łódzkie (ŁTSG i ŁKS).

Ruch, swemi dobrmi ostatnio wynikami, sprawił wielką niespodziankę teoretykom ligowym, ale, choć zajmuje dobrą piątą pozycję, nie możemy go jeszcze zaliczyć do czołowej grupy.

Pogoń nareszcie po kilku latach doszła do formy i teraz napewno z każdym rokiem będzie coraz groźniejszą, gdyż skład ma bardzo młody.

Polonia, dzięki wzmocnieniu linii napadu, znajduje się obecnie w niewidzianej od lat kilku kondycji i przypuszczalnie w następnej turze podniesie się jeszcze wyżej w tabeli.

Co do klubów łódzkich, to choć ŁTSG uważać trzeba za słabszy od ŁKS — znalazł się jednak wyżej w tabeli. Na minus ŁKS-u zapisać jeszcze należy, że na jesieni gra on większość spotkań na obcym gruncie, toteż sytuacja tego zespołu nie jest zbyt dodatnia. ŁTSG też musi się bardzo pilnować, aby nie znaleźć się w strefie zagrożonej.

Trzema klubami, które w danej chwili grawitują ku klasie A są Garbarnia, Czarni i Warszawianka, z tych pierwsza, wobec zanotowanej ostatnio znacznej poprawy, prawdopodobnie się wypchnie wyżej, a pozostaną narazie dwa jeszcze kluby Czarni i Warszawianka. Zwłaszcza zespół Warszawianki znajduje się w groźnej sytuacji, gdyż wobec ciągłych zmian składu jest drużyną bardzo nierówną i niepewną.

Na definitywne horoskopy mamy jeszcze jednak wiele czasu.

SUKCES W STRASBURGU

W Strasburgu gościła polska reprezentacja kobiecej koszykówki w składzie: Wolicka, Czerska, Jasna, Kwaśniewska, Polomska, Woynarowska. Drużyna ta w sobotę pokonała dzielnie zespół Czechosłowacji w stosunku 12:8 i weszła do niedzielonego finału, z Francją, z którą przegrała 17:33. W Pradze w finale mistrzostwa świata Francja spotka się z Kanadą.

TENIS

Na rozpoczynający się 14 b. m. międzynarodowy turniej tenisowy na Seemeringu Polski Zw. Lawn-tenisowy wysłał: Jędrzejowską, Volkmerównę, Tłoczyńskiego, Warmańskiego i Marszewskiego.

Mecz z serji rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski W. L. T. K.—Legja zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Legji w stos. 4:3. Marszewski (W) pokonał Jurczyńskiego 6:4, 6:3, lecz przegrał z Tłoczyńskim 0:6, 3:6, Tarnowski (W) przegrał z Jurczyńskim 5:7, 6:3, 6:8 i Tłoczyńskim 1:6, 3:6, Syropova (W) pokonała Neumanównę 7:5, 2:6, 7:5, para Syropova—Loth wygrała z Neumanówną i Tłoczyńskim 6:3, 6:3, wreszcie para Tarnowski—Loth została niespodziewanie pokonana przez Tłoczyńskiego i Jurczyńskiego 0:6, 6:4, 6:0, Legja walczyć będzie teraz ze zwycięzcą meczu AZS Kraków—Katowicki K. T.

KRAJOWE RAKIETY TENISOWE „OLMAR”

są do nabycia we wszystkich składach artykułów sportowych

We Lwowie w meczu tenisowym LTK pokonał KT 24 w stosunku 6:1, a w Krakowie Katowicki K. T. pokonał Cracovię 5:2

Najbliższe turnieje w uzdrowiskach: 3.VIII — Skolimów, 8.VIII—Krynica, 12.VIII — Milanówek, 13.VIII — Zakopane, 15.VIII — Truskawiec

W finałowym meczu grupy europejskiej Włochy pokonały Japonię 3:2.

W zakończeniu turnieju tenisowego w Wimbledon w finale gry podwójnej para Allison — van Ryn pokonała parę Doeg—Lott 6:3, 6:3, 6:2.

ŁÓDZIE SKŁADANE

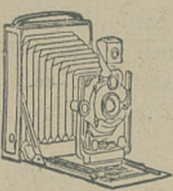
„ZENITH”

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Two Komispol S.A.
WARSZAWA

ERNEST NEUMANN

WARSZAWA. Tel. 54-96 MAZOWIECKA 6



KAŻDY MOŻE FOTOGRAFOWAĆ!

Aparaty w cenach: Zł. 33.-, 45.-, 55.-, 76.-, 98.-, 107.-, 125.- i wyżej

Ceny fabryczne. Wysyłka pocztą.

Cenniki i objaśnienia na żądanie.

Solidność i fachowość które stworzyły dobre mię naszej firmy, egzystującej przeszło ćwierć wieku, dają rękojmię dobrego kupna.

KLUBY I TOWARZYSTWA SPORTOWE już mogą zamawiać trykotażę podług własnych wzorów w fabryce trykotaży

JAN MATUSZEWSKI

WARSZAWA — NOWY-SWIAT 40.

U w a g a: „FIGI” niezbędne dla każdego sportowca, już są do nabycia we wszystkich sklepach firmy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/15	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 35.